

Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Potrafimy
być liderami**
| s. 5



**Jubileusz
Sceny Polskiej**
| s. 6-7



**»Wszystko,
czego potrzebujesz, to futbol«**
| s. 12



Co przyniesie jesień

Wczoraj rozpoczęła się kalendarzowa jesień, dzień wcześniej o godz. 11.44 przywitaliśmy jesień astronomiczną. Co, oprócz jabłek, gruszek, suchych liści i kasztanów, przyniesie nam ta podobno najbardziej ulubiona przez Polaków pora roku?

W polityce sprawa jest jasna. W najbliższych tygodniach dojdzie do przetasowań w składach samorządów wojewódzkich oraz jednej trzeciej Senatu RC. Do urn wyborczych pójdziemy w piątek i sobotę 8 i 9 października, a także w razie niejednoznacznego wyniku w wyborach senackich w okręgu wyborczym obejmującym Czeski Cieszyn, Trzyniec, Jabłonków i okolice jeszcze tydzień później.

Jesień, chociaż pod tym względem absolutnie nie umywa się do urlopowego lata, przyniesie nam rów-

nież kilka możliwości wypoczynku. Okazją po temu będą tradycyjnie już trzy święta państwowe – środa 28 września, piątek 28 października i czwartek 17 listopada. Głównie tzw. długi weekend w październiku w połączeniu z poprzedzającymi go 26 i 27 października feriami jesiennymi przez wielu postrzegany jest jako dobra okazja do zapomnienia o pracy i opuszczenia domowych pieleszy. – W tych terminach największą popularnością cieszą się pobyty lecznicze i wellness. Prym w tym roku wiodą uzdrowiska na Węgrzech, które są tańsze od tych słowackich. Nowością jest zaś Słowenia – informuje Kateřina Petříčková z czeskiego Stowarzyszenia Biur Podróży i Agencji Turystycznych.

Z kolei początek listopada przyniesie nie tylko coraz krótsze dni i



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

dłuższe wieczory – w nocy z soboty 29 października na niedzielę 30 października przesuwamy wskazówki zegara o godzinę wstecz – ale także jest okresem, w którym wspominamy naszych zmarłych. W Polsce dodatko-

wo 11 listopada będziemy obchodzić Święto Niepodległości. Dla Zaolzia zaś ważnym listopadowym wydarzeniem stanie się Koncert Galowy Tacy Jesteśmy 2016 w sobotę 5 listopada w Teatrze Cieszyńskim. (sch)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!



www.glosludu.cz

POGODA

sobota

niedziela
poniedziałek



dzień: 18 do 22 °C
noc: 8 do 4 °C
wiatr: 2-5 m/s

dzień: 16 do 19 °C
noc: 8 do 4 °C
wiatr: 2-5 m/s



REKLAMA

JERZY CIĘNCIAŁA

Niezależny kandydat w wyborach
do Senatu RC wspierany przez
ruch polityczny



www.jiricienciala.cz



Twój wybór (3)

PROGRAM

- Bronię naszego stalownictwa przed nieuczciwą konkurencją z Chin.
- Zależy mi na tym, by młodzi ludzie zostali w regionie.
- Współpracuję z samorządami gmin i miast.
- Wspieram działania dążące do poprawy środowiska w regionie.
- Popieram rozwój badań naukowych oraz wdrażanie ich wyników w życie.
- Dążę do modernizacji infrastruktury transportowej.
- Lubię nasz folklor i tradycje regionalne. Chciałbym, by dochowały się też dla następnych pokoleń.
- Moim priorytetem jest harmonijne współżycie mieszkańców oraz godne życie wszystkich narodowości w naszym regionie.
- Wspieram działalność charytatywną.

**„Promujemy wspólnie
dobre rzeczy w Senacie RC.”**

KRÓTKO

25 LAT PRACY

HAWIERZÓW (dc) – Ośrodek Młodzieżowy św. Jana Bosko świętował ćwierć wieku działalności. W czwartek wieczorem w Domu Kultury Leoša Janáčka odbyła się uroczysta akademii. Założycielem ośrodka był Jindřich Honěk, który już w czasach komunizmu aktywnie działał w hawierzowskiej parafii, organizując m.in. tajne obozy dla młodzieży. Ośrodek prowadzony przez salezjanów znajduje się na osiedlu w Szumbarku i zajmuje się dziećmi i młodzieżą.

* * *

ZGŁOŚ
OSOBISTOŚĆ

HAWIERZÓW (sch) – Do końca września mieszkańcy Hawierzowa mogą zgłaszać nominacje osób lub zespołów do miejskich odznaczeń. Nagrody będą przyznawane jak co roku na polach socjalnym i zdrowotnym, kulturalnym, sportowym, edukacyjnym oraz działań społecznie użytecznych. Ostatecznego wyboru laureatów dokona spośród nominowanych osobistości Rada Miasta. Formularz do zgłaszania nominacji jest dostępny na stronie internetowej Hawierzowa.

* * *

SENIORZY
W KATEDRZE

OSTRAWA (sch) – Rok temu odbyło się we Frydku, w tym roku w Ostrawie. W czwartek w katedrze Boskiego Zbawiciela oraz w siedzibie Biskupstwa Ostrawsko-Opawskiego miało miejsce 2. Diecezjalne Spotkanie Seniorów, które rozpoczęło się od nabożeństwa celebrowanego przez biskupa Františka Václava Lobkowicza. Kolejnymi punktami programu było zwiedzanie katedry z przewodnikiem, mały posiłek oraz prelekcja.

* * *

PRZYJEŹDŹA
FEDOROWICZ

BYSTRZYCA (wik) – To już pewne. Jedną z gwiazd tegorocznego Babiego Lata Filmowego będzie satyryk i aktor Jacek Fedorowicz. Jak informują organizatorzy, na inaugurację festiwalu, w środę 5 października o godz. 18.30, Jacek Fedorowicz otworzy w Bystrzycy wystawę swoich prac pt. „Rysunki niepoważne”, która będzie towarzyszyła imprezie. W czwartek, 6 października, przewidziane jest również spotkanie artysty z uczniami Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego.

Szkolny jubileusz

Średnia Szkoła Zawodowa Huty Trzyniec obchodzi w tym roku swoje 80-lecie. Wspólne świętowanie uczniów, pracowników szkoły oraz publiczności odbyło się wczoraj na Placu Wolności w Trzyncu. Od samego rana można było się zapoznać ze specyfiką nauki w szkole należącej do huty.

– Chcemy pokazać, jak obecnie wygląda nauczanie kierunków, które nasza szkoła oferuje. Zainteresowani mogą sami zobaczyć, na czym polega praca hutnika, mechanika maszynowego, odlewnika, pracownika obróbki metali, elektryka, nastawiacza, ale też hydraulika i kucharza – powiedział dyrektor Średniej Szkoły Zawodowej Huty Trzyniec, Aleš Adamus. Piątkowa prezentacja szkoły połączona została z dobrą zabawą. Uczestnicy, przede wszystkim uczniowie szkół podstawowych, mogli w ciągu jednego dnia uzyskać świadectwo ukończenia szkoły zawodowej. Ich zadaniem było zaliczenie dziewięciu zadań przygotowanych przez uczniów szkoły-jubilatki.

W poszczególnych stoiskach można było się wiele dowiedzieć na temat różnych kierunków kształcenia. Obecni uczniowie średniej szkoły

zaawodowej opowiedzieli o swoich doświadczeniach, z kolei nauczyciele i prowadzący praktyk o tym, jak zdobyta wiedza i umiejętności przekładają się na znalezienie pracy. Średnia Szkoła Zawodowa Huty Trzyniec ma bogatą tradycję. Pierwszą szkołę zakładową założono w 1907 roku przez Spółkę Górnictwa i Hutnictwa. Szkoła działała do pierwszej wojny światowej. Własne szkolnictwo zawodowe powstało w lutym 1936 roku, wówczas naukę rozpoczęło 40 uczniów, dwa lata później było ich ponad 100. Już wtedy w placówce odbywały się praktyczne zajęcia w hucie pod kierownictwem instruktorów. 80-letnia szkoła stale się rozwija i stawia na modernizację. Pod koniec ubiegłego roku otwarte zostały nowe klasopracownie i warsztaty wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt, ocieplono budynek. – Zdajemy sobie



Fot. MAGALENA ČMIEL

Obchody 80-lecia szkoły odbyły się na trzynieckim Placu Wolności.

sprawę z tego, że oferować musimy naukę na wysokim poziomie, by nasi uczniowie nie zostawali w tyle. Dotychczasowe wyposażenie klasopra-

cowni i warsztatów było przestarzałe i nie odpowiadało współczesnym standardom – powiedział dyrektor placówki, Aleš Adamus. **(maki)**

Urodzony przed 103 laty

Najstarszy mieszkaniec Czeskiego Cieszyńska, Jan Štec, obchodził 103. urodziny. Nadal cieszy się życiem. – Do 105 lat chciałbym tu pobyt – powiedział jubilat, podpisując się w kronice miasta. Štec, pomimo czeskiego nazwiska, ma niemiecko-polskie korzenie. Urodził się w Hamburgu jako Hans Stec, jego matką była Niemka, ojcem polski robotnik z Ustronia.

Kiedy 12-letniemu Hansowi i jego młodszej siostrze zmarli rodzice, sami przyjechali pociągiem z Hamburga do Cieszyńska. Dziećmi zaopiekowała się ciocia z Ustronia. Jej mąż miał zakład fryzjerski, dlatego chłopak wyuczył



Fot. DOROTA HAVLÍKOVÁ

się właśnie tego zawodu. Całe pokolenie mieszkańców Czeskiego Cieszyńska pamięta go jako znanego w mieście fryzjera. **(dc)**

Pamięć wciąż żywa



Fot. ARC

15 września 1939 r. została spalona synagoga w Ustroniu. W piątek, 16 września, odbyły się obchody 77. rocznicy owego wydarzenia. Organizatorem uroczystości był nowo powstały Instytut Śląska Cieszyńskiego. – Ziemię naszą zamieszkiwali od wieków obok siebie katolicy, ewangelicy i Żydzi. Niestety, ludobójstwo oraz wojenna pożoga zmioły prawie całkowicie tych ostatnich wraz z ich kulturą i tradycjami. Śląsk Cieszyński, który słynie od dawna z tolerancji i gościnności, stracił tym samym istotną część swojej tożsamości – mówił w czasie uroczystości Christian Jaworski, prezes Instytutu Śląska Cieszyńskiego. **(wik)**

Otworzyli cieszyńską »trówę«

W piątek blisko tysiąc przedszkolaków i uczniów cieszyńskich szkół, wśród których nie zabrakło reprezentacji Szkoły Podstawowej z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszyńsku, zaśpiewało na cieszyńskim rynku dziesięć ludowych piosenek. W samo południe zabrzmiały tam m.in. „Płyniesz Olzo”, „Listeczku dębowy”, „Pognała wołki” i „Ojcowski dom”. – Mam nadzieję, że znacie już te piosenki na pamięć – zwróciła się do maluchów Ewa Gołębiowska, dyrektorka Zamku Cieszyń, która wspólnie z burmistrzami Cieszyńska i Czeskiego Cieszyńska, Ryszardem Macurą i Vitem Slovákem oraz przedstawicielkami instytucji kulturalnych działających w obu nadolziańskich miastach dokonała symbolicznego otwarcia cieszyńskiej „trówy”.

W ten sposób zainaugurowana została 16. edycja „Skarbów z cieszyńskiej trówy” – trzydniowej imprezy organizowanej przez Zamek Cieszyń we współpracy z Domem Dzieci i Młodzieży z Czeskiego Cieszyńska, która w tym roku zapowiada się wyjątkowo intensywnie.

– Dzisiaj z niecierpliwością czekamy na premierę jedynego w swym rodzaju spektaklu, który

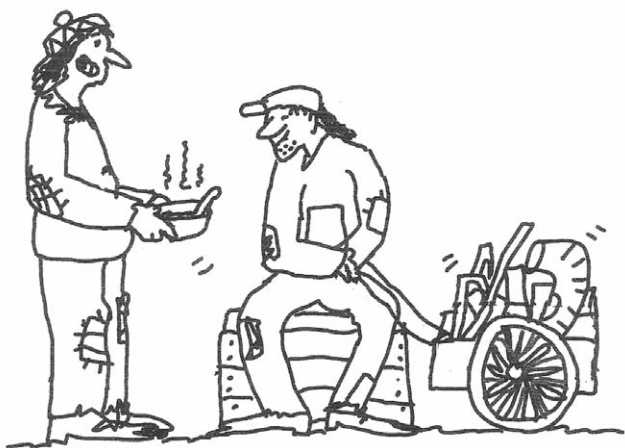
cofnie publiczność do wydarzeń z początków historii Polski, które być może pamięta Rotunda św. Mikołaja na Wzgórzu Zamkowym. Jutro w Czeskim Cieszyńsku świętujemy jubileusz Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, ale ważna będzie dla nas również niedziela z Jarmarkiem Cieszyńskim i konkursem na najlepszy strudel. W tym roku w niedzielę będziemy też wspominać wielkich nieobecnych. Niedawno zmarł Kazimierz Urbaś, brakuje nam także Antoniego Szpyrcy, który zmarł w grudniu 2014 roku, zawsze pamiętamy też o Kindze Iwanek-Riess, której imię nosi konkurs na cieszyński strudel – mówi Gołębiowska i zapowiada, że w niedzielę na Wzgórzu Zamkowym zostaną odsłonięte tablice trzech kolejnych osób, które były bardzo ważne dla „Skarbów z cieszyńskiej trówy”, a których już między nami nie ma.

– W trakcie trwania festiwalu warto jednak zobaczyć jak najwięcej wydarzeń, bo jest on świętem naszej lokalnej dumy. Pokazuje też, jak bogata i różnorodna jest kultura i sztuka naszego regionu, nawet więc jeśli z powrotem zamknijemy te skarby w „trówę”, one i tak będą ją od środka rozsądzać – mówi Gołębiowska. **(wik)**

Czekamy na Państwa

Szanowni Czytelnicy,

W poniedziałek i wtorek sekretariat redakcji będzie czynny od godz. 8.30 do 15.30. Z kolei dziennikarz dyżurny, **Danuta Chłup**, będzie czekała na Państwa w redakcji w poniedziałek w godz. 10.00-16.00 i we wtorek w godz. 9.30-13.00, tel. 558 731 766, 775 700 891, e-mail: danuta.chlup@glosludu.cz. W środę sekretariat będzie nieczynny z powodu prac remontowych. Ogłoszenia przyjmowane będą do wtorku do godziny 15.30.



Zaczyna się kampania przedwyborcza.

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

»Jabłkowy Dzień – Zdrowy Dzień«



Fot. ARC

W Parku A. Szpyrca w Jabłonkowie odbył się w sobotę 17. 9. br. „Jabłkowy Dzień – Zdrowy Dzień”. W centrum uwagi znalazły się wyroby z jabłek, nie zabrakło bogatego programu kulturalnego i licznych konkursów. Patronat nad imprezą objął minister rolnictwa RC, Marian Jurečka. Organizatorzy przygotowali szereg atrakcji kulinarnych, takich jak gotowanie pokarmów z wykorzystaniem jabłka, darmowej degustacji świeżego soku jabłkowego czy finał konkursu na najlepsze wypieki i napoje z jabłka. W stoiskach przygotowanych przez miejscowe i okoliczne organizacje pozarządowe można było zasmakować przede wszystkim regionalnych dań. Na stylowo ozdobionej scenie, pod którą znalazły się dynie, snopki siana oraz jabłka wystąpiły m.in. tancerki brzucha z Domu Dzieci i Młodzieży z Bystrzycy, grupa taneczna Bez cu Crew oraz kapela Blaf. W dwóch odsłonach zaprezentowano modę folkową Łucji Dusek. Wspaniałymi uzupełniającymi się moderatorami imprezy byli Libuše Ježoviczová oraz Tadeusz Filipczyk.



MINISTERSTVO ZEMĚDĚLSTVÍ

Artykuł sponsorowany GL-651

OGRODZENIA ZS SIKORA
PRODUCENT OGRODZEŃ
 Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
 email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
 email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
 www.ogrodzeniazs.pl

GL-215

FRACTAL SOFT
 SERWIS KOMPUTEROWY
 przy Studni Trzech Braci

Naprawiamy laptopy i komputery.
 • rzetelnie i solidnie
 • krótkie terminy
 • atrakcyjne ceny

Zapraszamy od poniedziałku do piątku
 w godzinach od 8:00 do 16:00

Z OGŁOSZENIEM RABAT 10%.

CIESZYN, ul. Trzech Braci 3
 +48 669 328 544 (PL)
 email: cieszyn@fractalsoft.org
 http://fractalsoft.org/cieszyn

GL-639

Zareklamuj się w »**GŁOSIE LUDU**«

BEATA SCHÖNWALD

doradca ds. reklamy Tel. 775 700 896

Zawody w skokach
 parkurowych o puchar
 Vitality Slezsko

2. 10. 2016



Ośrodek jeździecki Bystrzyca
 jizdarna.vitalityslezsko.cz

GL-832

Adres firmy: Pogwizdów (koło Cieszyna), ul. Cieszyńska 99



Gwarantujemy najwyższą jakość posiłków
 i profesjonalną obsługę.

www.cateringcieszyn.pl

Łukasz Kocur
 tel. +48 660 357 077
 poczta@cateringcieszyn.pl

Magdalena Chabrajska
 tel. +48 537 357 077
 poczta@cateringcieszyn.pl

przyjęcia weselne
 przyjęcia okolicznościowe
 obiady rodzinne i korytka
 bankiety dla firm
 fontanna czekoladowa
 imprezy plenerowe
 przyjęcia w domu klienta

GL-121

TO ONA

PAVLA GOLASOWSKÁ
 TWÓJ PRZYSZŁY SENATOR



www.golasowska.cz

GL-647



OPOWIADA Anna Chybidziurowa

(12)



ŁO CZAROWANIU

To je prowda, dyć jóm sagóm chycili we Świntego Jóna. Ganc sagunko.

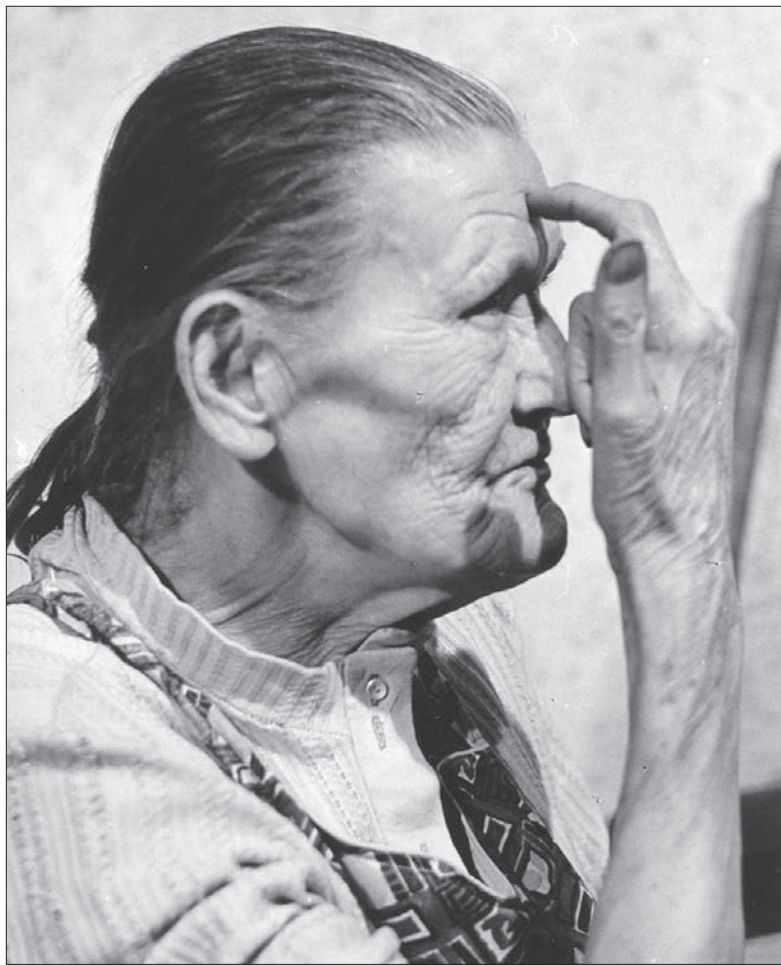
Tak szeń se zapytlaczić Kwaczek stary a tu widzi babym. Skrył sie do przigóna. A dziwo sie. Jo strzelim po tym. Ale hop, ni, doczkejcie. Zadyrżoł, ale hip. Jo muszym wiedzieć, kiero to je. Dyć to ni mo nic przy siebie, sagutko, taki biwół. Wio ku tymu. – „Na co to robisz?” – „Pawliczku, nie wyzdrodz mie, nie wyzdrodz mie, nie wyzdrodz mie”. – „Ale dyć już nie wyzdradzim, ale ty świnió tak łubliżosz ludzióm?”! Po Świntym Jónie dycki mlyka łubedzie. No i dobre. Myślicie, że to zadyrżoł? Powiedział, że to ta a ta.

ŁO CZAROWNIKOWI

Zaś łu nas słóził za tatów pachotek. A kajsi chodził za grón ku dziełuszi. A jidzie, a widzi chłopca smykać porwóz. A łun był śmiały i jidzie, i drap tyn porwóz, i jeszcze mu wción ze dwa razy nim. A prziszeł du domu, a zawiesił to łu dźwyrzi. Jedyn roz sie mlyko leje. Podstawiajóm żbery, putnie, szafle, pełne wszecko. Jezus mój, dziwy świata sie robióm. Krowy po dziedzinie ryczóm. Na co to? A łun pado: „Na dyć jech chycił to a to. A tóż to je tyn porwóz. Ale to były łudy kónski, ni porwóz. – „Na kierz to był?” – „Nó tyn a tyn”. – Tak po niego a: „Teraz se to poj zastawic!” A jako to zastawił, tego łuz nie pamiyncym.

ŁO WIESIELU W BUKOWCU

Muzykanci nejprzód jidóm po družbym a grajóm „Zakukała kukulinka w lesie na jarze, zakukała, zapłakała Hanka w kumorze”. Družba wynidzie z chałupy w koszuli, poczynstuje jich, potym jidzie spadki, łoblecze kabot a jidzie po żynicha. Z tótm muzykóm. Družba rozkazuje całej muzyce. U żynicha, jak przidóm, je śniodani. Żynich wyndzie w koszuli, poczynstuje družbe, potym muzykantów, a potym sie jidzie na to śniodani. Potym po młoduche, a po ceście muzyka gro marsza. Tam dźwyrze zaprzite. Domowajóm sie przez dźwyrze ci starostowie. Jak łodewrze starosta łod młoduchi, tak tyn starosta łod żynicha jich poczynstuje. Zaprosi starosta łod młoduchi wszeckich do postrzodka, a potym



Fot. STANISŁAW ORSZULIK

je cały wywód. Jak kludzóm małóm družkym, grajóm: „Pojadymy na łów towarzyszu mój”. Jak kludzóm wielkóm družkym, grajóm to samo. Ale jak młoduchym kludzóm, už je pieśniczka kościelno: „Królu wieczny błogosław...” Wónióczki dowali chłopci za czopkym. Pieśniczka kościelnóm grajóm, jak łocowie dowajóm błogosławieństwi, a potym tótm wiesielowóm „Siadej na wóz, kochanie moje, nie pomoże płkanie twoje...”. Muzyka to grała a wszecy spiywali. Młoducha nie spiywała. Tyn wywód trwoł dłogo, nikiedy sie aji na ślub spóznili. Jak wychodzili z chałupy, wszecy spiywali: „Zabijrej sie, zabijrej, nic tu nie zostawiej, jyny tyn klineczek, co wisioł wióneczek”. Ta muzyka jechała aji do kościoła, tam też grała na polu „Po górach, dolinach rozlega sie dzwon, anielskie witanie ludzióm głosi on”. A jak już byli w kościele, grali na pawłaczci: „Stanowicielu małżyński, stwórcu nieba i ziymy”. Ale niż do kościoła zajechali, były szłogi i zastawiali wie-

sielników. Byli przewleczóni za Cygóna, doktora. Żerdź mieli łowitóm, a na ni amperek na pyniyze.

Z kościoła jechali do chałupy, bo błogosławieństwi musieli zaniysć na to miejsce, kany bywać mieli. I tam było to przypytowani. Młoducha prawila: „Jakóż mie przywitocie, mój złoty tatulk...” Łobłapiali sie i całowali. Potym żynisi wziyni tatów i jechali do karczmy, a tam łuz byli wiesielnicy, bo z kościoła jechali prosto do karczmy. Tanczyli na chwylim i wszecy szli na łobiod do chałupy. Nie było talyrzi. Wszecko sie piykło na brutfanach a dało sie na stół z tymi brutfanami. Z garcym polywka i ziymioki. Každy se broł na miskym, do rynki, pogryżoł. Ci muzykanci grali na instrumyntach dyntych, ale na Jaworzince były gajdy a hósle. Po łobiedzie zaś szli do karczmy sie bawić. Dziełuchi były w jednym kóncie, baby stare, pachotcy a chłopci w drugim. A muzyka też w kóncie. Jak byli czakacze, a chcieli tancować, musieli dać szóstkę.

Ło północy szli tam, kany mieli mieszkać, ale bez muzykantów. A teraz tótm młoduchym czepili. Czepiła starościno łod młoduchi, a babki wydane też przy tym były, a spiywały: „Ej, włosy, włosy włosiste, słóżyłyście mi zajiste...”. Potym wkludzili żynicha, družba ś nim, a młoducha z dwiyma dźwyrzami były przykryte płachtóm, a żynich musioł poznać, kiero je ta jego. A goście w dźwyrzach. Jak nie poznoł, musioł wypłacić tótm młoduchym, że jóm nie poznoł. Muzykantóm piwa a gorzoły, a družbóm też.

Potym zaś szli do karczmy, kany muzyka cały czas grała, aby sie czakacze nie rozeszli. Ale jak prziszeł żynisz, był bioły taniec. Same baby tańczyły. Młoducha z družkóm w postrzodka, a kole nich baby. A puściły sie, a družka i młoducha wybiły do tańca baby z tego koła. A musiały łobynść całej koło. A dwa złodzieje chodzili, a żynich z družbóm w dźwyrzach, aby młoduchi nie łukradli, boby wszecko musioł płacić, że jóm doł łukraść. A ci złodzieje spiywali: „A czy jo je pies pruski, kujóm na mnie lancuszki, kujóm na mnie we dwoje, iże sy mnie szelma je”. A hip złodziej, a łuz mioł młoduchym, a do pola, ale družba z żynichym nie puściłi.

W lecie jechali na bryczkach a kolasach, w zimie na fasyngach, takich krótkich saniach z koszinami po bokach, a na spodku deski przykryte słómóm, a na tym deki. Nejpiyrwi jechoł łod młoduchi starosta, szeń piyrsi z młoduchóm ku ślubu. Łod ślubu kludził jóm żynichów starosta. A ku ślubu żynich jechoł z družbóm, a z kościoła łuz z młoduchóm, bo była jego.

A kiejsi ty wiesiela były szumne, ni tak jako dzisio. Dy sie aji spiywało: „Co to było za wiesieli, dy go jyny dwa dni, dyby było ze sztyry dni, byłoby to snadni”.

ŁO SILNYM JANKOWI

Tóż roz było tak, że łociet łumrzył, a matce zostół chłopiec. Janek mu było na miano. Ale łokropnie kupa zjod, tóż mu powiadała: „Jo cie nie łuziwim, musisz jiszć do świata”. I szeń.

Jidzie i zebroł sie z gazdóm. Pado: „Gazdo, nie potrzebujecie pachotka?”

– „A prawie go potrzebujym”. – „Tak jo by szeń do was”. – „Tak poj”. No i szeń. Gazda go przikludził rano chned i powiada: „Tak teraz bejesz młócił”. I doł mu cepy. A łun pado: „Cep taki? Dy to je łoganiaczka na muchi”. I wzięń kół zieleżny, i prziwiońzoł ku jakimusi buku, i walił łokropnie, i wymłócił strasznie kupa tego zboża. – „Teraz to trzeja wioć”. Piyrwi nie było fukacza, ale wiejaczki, taki łopaty. Tak mu powiada: „Łoto łopata, przechubuj zbożi, a łodewrzi dźwyrze, aby plewy wylatowały. Gorszi zbożi beje tu, a to lepsi łosobno”. Doł mu tótm łopatym. – „Cóż też to je łopata?”. I zebroł jakichsi hander, dek, nawiońzoł na tyn kół zieleżny i takigo wiatru narobił, że wszecko zbożi cziste. – „Prziniyście miechi”. Prziniyśli mu miechi. – „Joj, mój tata mioł kiejsi taki pytlaczki na pyniyze, ale na to sie to nie godzi”. Tak mu prziniyśli z pierziny syp łosym metrów. I w tym nosił wszecko. Gaździno łuz tam łukradła dło wszeckich, szwarnie jich było, ale dziecka jeszcze małe. I dali łyzki. Łun sie dziwo i pado: „Czego? Z tym jeść? To mój staryk mo takóm łopatkym z łucha wyszkrabować”. I wio po łopatym, i jak nabroł roz, zjod wszecko. Łuni ni mieli co. I całóm noc rozmyślali, jako sie go pozbyć.

– „Dómy mu cziścić studniym a tam go kamyniami zapierymy. Niech łuz aji skapie, bo co beje po świecie tak ludzi łobciónać”. Padali: „Bejesz dzisio studniym cziścił”. Łuz sie mu tam dali najesć, trzi chleby zjod i gatuszek ławór. No i do studnie wloz, a łuni napytali chłopów, co tam kamynie skulowali. A łun wszecko tak jyny pyrt do góry a powiada: „Co tu tela śmiecio na mnie chybiecie!”. Tak potym taki łokropny zwón tam był z jakigosi kłosztora. Wkulali go tam trzo chłopci. Prawie mu to na głowym spadło, a łun pado: „Tóż jech tu aji czopkym dostół?” I wyszeł ze studnie. „A jo łuz tu nie bedym, jo łuz jidym precz. Jo widzim, zech wóm tu je na łobciynność. Jo zrobim kupa, aji cały las powołóm, ale jo aji zjym za dziesiynć abo dwacet chłopów”. No i poszeł. I to tako prowda, jako kura że na małóm strónym chodzi.

Do druku przygotował:
Daniel Kałubiec

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

ŚLADAMI ŚWIĘTYCH I BŁOGOSŁAWIONYCH

„Największą sztuką jest dobrze żyć dla niej, czyli dla Ojczyzny” – wynikało z kontekstu słów kard. Stefana Wyszyńskiego, które przeczytali uczestnicy pielgrzymki do Kalwarii Pałacowskiej i innych miejsc maryjnego kultu południowo-wschodniej Polski, na budynku klasztoru sióstr nazaretanek w Komańczy – na pograniczu Beskidu Niskiego i Bieszczadów. W miejscu ostatniego zesłania Prymasa Tysiąclecia. To tutaj 16 maja 1956 roku odosobniony prymas ułożył tekst „Ślubów Narodu”, w których zawarł program odnowy Ojczyzny w sferze życia osobistego, rodzinnego, społecznego, religijnego. Dobrze żyć dla Ojczyzny, dobrze żyć dla Kościoła, dobrze żyć dla wspólnoty, dla rodziny, dla bliźniego, dla pokoju, dla szczęścia. To również piękne przesłanie dla każdego człowieka, dla każdego pielgrzyma...

Wspólnotę pielgrzymkową tworzyły przez pięć dni (od 14 do 18 września) 44 osoby z obu stron Olzy – Polacy, Czesi i Słowacy. Wielka w tym zasługa opiekuna duchowego pielgrzym-

ki, o. Waldemara Szczycioga, a także Jadwigi Franek (na pielgrzymce siostry Jadzi), która z miłością ofiarowała wszystkim pielgrzymom wielki trud zorganizowania tego wyjątkowego spotkania z Bogiem i drugim człowiekiem.

Łaskę dobrego życia dla siebie i bliskich, dla Ojczyzny wypraszałi pielgrzymi Maryi przed jej cudownymi wizerunkami w wielu sanktuariach i świątyniach. Tak było w Limanowej, w Dębówcu, w Miejscu Piastowym, w Starej Wsi, wreszcie w Kalwarii Pałacowskiej, w Sanktuarium Matki Bożej Kalwaryjskiej i Męki Pańskiej, w niewielkiej miejscowości w pół-wsch. Polsce, tuż przy granicy z Ukrainą. Miejsce to nazywane jest Jerozolimą Wschodu. Tworzą ją kościół, klasztor i kalwaria (od samego początku pod opieką ojców franciszkanów). W 1679 roku sprowadzono do Kalwarii słynący łaskami obraz Matki Bożej, zwanej Słuchającą, z kościoła ojców franciszkanów w Kamieńcu Podolskim. Pielgrzymi zatrzymali się także w sanktuariach w Ustrzykach Dolnych, Zagórzu, Leżajsku i Wadowicach. I nakładali pielgrzymi swe drogi życiowe na te, które przez wieki tworzyli święci i



Fot. MARIAN CARBOL

Pamiątkowe zdjęcie pielgrzymów.

błogosławieni w różnych miejscach: w Starym Sączu, kościele ufundowanym przez św. Kingę, w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w

Strachocinie, w Dukli – miejscu urodzin św. Jana, zakonnika o wielkiej pobożności.

Barbara z Cieszyna

»SKUTECZNA REPREZENTACJA POLAKÓW W SAMORZĄDACH PRZEKŁADA SIĘ NA SKUTECZNĄ WSPÓŁPRACĘ TRANSGRANICZNĄ«

Potrafimy być liderami

Zgodnie z obietnicą, raz jeszcze przenosimy się do Krynicy-Zdroju, gdzie na początku miesiąca odbyło się Forum Ekonomiczne, a w jego ramach Forum Polonijne. Jednym z poruszonych tematów była współpraca transgraniczna. Zaproszenie do beskidzkiego kurortu Stanisława Folwarcznego, wiceburmistrza Czeskiego Cieszyna, było niejako oczywistością, bo Czeski Cieszyn i Cieszyn pokazują, jak powinna wyglądać taka współpraca.

Stanisław Folwarczny został zaproszony do udziału w panelu dyskusyjnym „Aktywność samorządów na arenie międzynarodowej. Współpraca transgraniczna”. – Polacy ciągle na Zaolziu trwają, rozwijają swoją kulturę, podtrzymują swój język i tradycje, utrzymują swoje szkoły. Jest nas, według ostatniego spisu ludności, ponad 30 tysięcy. Było nas więcej, ale trwamy i działamy nadal, jesteśmy bardzo skuteczni w samorządach – powiedział na początku wiceburmistrz, po czym przybliżył specyfikę wyborów samorządowych w Republice Czeskiej oraz mówił o Polakach we władzach ustawodawczych i wykonawczych samorządów.

– Jeżeli chodzi o sam Czeski Cieszyn, mamy dwóch zastępców burmistrza. Oprócz mnie, funkcję tę pełni także Gabriela Hřebocková. W Radzie Miasta mamy ponad 30 procent osób, które mają jakieś związki z Polski. Są to Polacy albo Czesi, którzy posyłają dziecko do polskiej szkoły. Bardzo dużo osób jest nam przychylnych, co jest bardzo korzystne i przekłada się na współpracę transgraniczną. Jeżeli w radach miast czy gmin zasiadają Polacy, to bardzo chętnie współpracują z gminami po polskiej stronie i ta współpraca jest bardzo efektywna – opowiadał Stanisław Folwarczny.

Idealnym przykładem są Cieszyn i Czeski Cieszyn, które współpracowały już przy wielu projektach, większych i mniejszych, tzw. twardych i miękkich. – Mówię o dwóch miastach nad Olzą, dlatego realizujemy duży projekt inwestycyjny, koncepcję zagospodarowania nadbrzeży nad rzeką „Ogród dwóch

brzegów”. Udało nam się z funduszy europejskich zainwestować około 600 milionów koron. Podsumowując, skuteczna reprezentacja Polaków w samorządach przekłada się na skuteczną współpracę transgraniczną – przekonywał wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna. Podkreślił, że mniejszość polską na Zaolziu można wspierać małymi krokami i inicjatywami, jak choćby zapraszając polskie zespoły do siebie czy zachęcając kolejne szkoły nad Wisłą do współpracy z naszymi placówkami.

Współpraca transgraniczna napędza samorządy położone na pograniczu. Żeby jednak kwitła nie porozumienia, nie trzeba mieszkać w jednym regionie. Jako przykład mogą posłużyć Węgry. Gościem panelu była także Halina Csűcs, od dwóch lat reprezentująca interesy Polaków w parlamencie węgierskim. Opowiadała m.in. o węgierskim modelu samorządów narodowościowych, finansowanych z budżetu państwa czy kolejnych gminach i miastach, które nawiązują współpracę z Polską. – Już 180 samorządów znad Dunaju ma swoich partnerów nad Wisłą. To jest inwazja na cały kraj. Wszystko zaczęło się od współpracy młodzieży, bo najłatwiej to było załatwić, z czasem przeniosło się na działalność biznesowo-gospodarczą. Węgry to kraj przyjazny dla innych – zapewniała posłanka.

Forum Polonijne w ramach Forum Ekonomicznego w Krynicy-Zdroju to pomysł marszałka Senatu RP, Stanisława Karczewskiego. Był gościem wielu paneli, w roli mówcy, ale i słuchacza. Dzieląc się swoimi spostrzeżeniami na temat



Stanisław Folwarczny w Krynicy-Zdroju.

Polaków mieszkających poza granicami Ojczyzny, stawiał akcent na słowa „nowe otwarcie”. – Wiele spotkań tutaj osób mówiło mi, że jest potrzebne nowe otwarcie na Polonię. Współpraca powinna odbywać się na wielu płaszczyznach, tak naprawdę im będzie ich więcej, tym lepiej. Ta płaszczyzna samorządowa jest bardzo ważna, a przy okazji niezwykle różnorodna – podkreślił marszałek Karczewski.

Podczas panelu „Aktywność samorządów na arenie międzynarodowej. Współpraca transgraniczna” padły także konkretne kwoty. W nowej perspektywie unijnej, na lata 2014-2020, do rozdysponowania będzie 700 milionów euro.

– Jest szansa na realizację naprawdę ciekawych projektów. Ich tematyka jest dość szeroka. Mowa jest o infrastrukturze drogowej, oczywiście nie tej wielkiej, ale lokalnej, ale można będzie realizować również projekty w takich dziedzinach, jak kultura, ochrona zdrowia i, co chciałbym szczególnie podkreślić, turystyka. Projekty te prowadzą do budowania kapitału społecznego, który jest nam potrzebny, ale przyczyniają się także do promocji samorządów, które je realizują. Zachęcam do korzystania ze środków, które są zgromadzone w programach transgranicznych, międzyregionalnych czy transnarodowych. Powinniśmy być nie tylko partnerami, ale również liderami, co potrafimy robić. Nie ma się czego bać. Polacy są gotowi na takie wyzwania – przyznał Adam Hamryszzak, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju.

TOMASZ WOLFF

INFORMATOR

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Dnia 5. 11. odbędzie się w Domu PZKO w Błędowicach spotkanie byłych absolwentów oraz akademii z okazji 105-lecia błędowickiej placówki. W godz. 13.00-15.00 będzie można zwiedzić szkołę. Akademia rozpocznie się o godz. 16.00. Poszczególne klasy można zgłaszać za pośrednictwem przedstawiciela (osoba najczęściej organizująca spotkania), który daną klasę zgłosi pod adres mailowy: marob@centrum.cz. Trzeba podać rok ukończenia podstawówki, liczbę osób na spotkaniu i nazwisko klasowego. Opłata za jednego uczestnika spotkania wynosi 250 kc (kolacja, ciastko, kawa).

CIERLICKO-KOŚCIELEC – Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków w RC, MK PZKO Cierlicko-Kościelec, Sekcja Historii Regionu ZG PZKO zapraszają na wystawę pt. „Teofil Hrabiec, kościelny, kolekcjoner i znawca sztuki”, zorganizowaną z okazji 110. rocznicy urodzin. Wernisaż odbędzie się w piątek 30. 9. o godz. 16.30 w Domu Polskim Żwirki i Wigury. O godz. 18.00 w kościele pw. św. Wawrzyńca w Cierlicku-

Kościelecu zostanie odprawiona msza święta w intencji Teofila Hrabca. Wystawa będzie czynna 1. 10. w godz. 9.00-16.00, 2. 10. w godz. 9.30-16.00. Tel. 723 307 653.

DARKÓW – Zarząd MK PZKO zaprasza w sobotę 24. 9. o godz. 15.00 na Pożegnanie Lata i smażenie stryków do świetlicy Koła.

KARWINA – Biblioteka Regionalna Karwina, Oddział Literatury Polskiej zaprasza na spotkanie z literaturą pt. „Henryk Sienkiewicz – mistrz słowa”, w piątek 30. 9. o godz. 17.00 w bibliotece na Rynku Masaryka. Przewodniczką po życiu i twórczości autora będzie Danuta Ondruch. Przed spotkaniem będzie można jeszcze obejrzeć wystawę „Henryk Sienkiewicz – pisarz światowej sławy”.

KARWINA-FRYSZTAT – MK PZKO zaprasza na tradycyjne „Świniobicie na ludowo” w sobotę 15. 10. o godz. 17.00. Cena biletu 190 kc, przy wejściu w stroju ludowym cena 90 kc. W programie ZT „Oldrzychowice”, Zespół „Gizdy”, „4Smyki” i DJ Marek Bartnicki. Możliwość zamówienia tradycyjnych wyrobów (jelita czarne i białe, świeczka, salceson) pod numerem 776 582 451.

KARWINA-N. MIASTO – MK

PZKO zaprasza 1. 10. o godz. 15.30 do świetlicy Koła na prelekcję Andrzeja Bizonia pt. „Wojaze po Kanadzie”, połączoną ze smażeniem popularnych stryków do świetlicy Koła.

LESZNA DOLNA – Klub Kobiet MK PZKO zaprasza na wystawę pt. „Ze starego nowe”. Wystawa o wykorzystaniu i recyklicacji rzeczy pozornie niepotrzebnych. Wystawa czynna 1. 10. i 2. 10 w sali Domu PZKO. Kuchnia domowa, ciastka, kawa, napoje zapewnione.

ŁYŻBICE-WIEŚ – MK PZKO 1. 10. organizuje wycieczkę samochodową na Równicę (niedaleko Ustronia) i do Wisły. Zbiórka chętnych o godz. 8.00 przed byłą świetlicą MK. Bliższe informacje pod nr. tel. 606 671 405 lub 732 500 082.

POLSKIE TOWARZYSTWO MEDYCZNE – Zaprasza na konferencję z okazji 25. rocznicy samodzielnej działalności PTM w dniach 6.-8. 10. 6. 10. godz. 17.00 wieczór literacko-muzyczny i promocja książki „Wspomnienia lekarzy”. 7. 10. godz. 9.00 uroczysta sesja naukowa. Sześć na stronie www PTM: www.medicz.cz/ptmrc lub ptmrc.virt.cz. email: ptmrc@atlas.cz. Miejsce obrad: Hotel Fridrich, U Hotelu 728/1, Cierlicko

Górne. www.hotelfridrich.cz Przypominam o zgłoszeniu udziału, rezerwacji noclegu w hotelu Fridrich.

SPOTKANIE ABSOLWENTÓW POLSKIEGO GIMNAZJUM W ORŁOWEJ, ROK MATURY 1955 – Odbędzie się 10. 10. o godz. 13.00 w restauracji „U Sztajgra” – Verdi przy ulicy Bezrucza w Cz. Cieszynie. Orientacja: ulica naprzeciwko dworca kolejowego, z lewej strony „Piasta”, w kierunku Polskiego Gimnazjum. Zgłoszenie udziału proszę podawać do 3. 10. pod nr. tel. 607 105 924, 956 428 131.

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW POLSKICH w RC – Zarząd zaprasza wszystkich członków na wycieczkę w dniu 29. 9. do tężni solankowej do Dębowa k. Cieszyna. Odjazd samochodami o godz. 9.30 z ul. Frydeckiej od placu koło dworca autobusowego.

STONAWA – Klub Kobiet MK PZKO zaprasza na spotkanie w poniedziałek 26. 9. o godz. 16.00 do salki na piętrze PZKO.

UWAGA! ABSOLWENCI GIMNAZJUM Z POL. JĘZ. NAUCZANIA W CZ. CIESZYNIE.

ROK MATURY 1951 – Spotkanie po 65 latach odbędzie się w sobotę

1. 10. o godz. 13.00 w restauracji „U Dzik” przy ul. Jabłonkowskiej w Cz. Cieszynie.

PTTS „BŚ” – Zaprasza swoich członków i sympatyków 28. 9. na Filipkę, gdzie w ramach uroczystości jubileuszu schronisk będą prezentowane zapomniane schroniska w Beskidach. Prezentacja przy schronisku na Filipce w godz. 10.30-12.00. Inf.: 603 193 004.

UWAGA! – Absolwenci z roku 1964 klasy śp. prof. Tadeusza Błanika (matura w Orłowej-Łazach) spotykamy się w piątek 30. 9. o godz. 13.00 w restauracji „Złate ąsy” w Karwinie-Frysztacie.

WĘDRYNIA – Zespół Teatralny im. Jerzego Cieńczy gości zaprzyjaźniony Polski Teatr Ludowy we Lwowie i zaprasza na przedstawienie Stanisława Ignacego Witkiewicza pt. „Szewcy” 26. 9. o godz. 18.00 do Domu PZKO.

ZG MACIERZY SZKOLNEJ W RC – Organizuje 11. edycję turnieju siatkówki drużyn amatorskich o Przechodni Puchar Baginieckiego Gorola. Termin sobota 8. 10., hala sportowa w Bystrzycy. Zgłoszenia proszę przysyłać na adres: baronk@cmail.cz, tel. 777 559 434.

Dobry teatr zawsze jest **lubiany**

65-lecie Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego to dobra okazja, by zajrzeć za teatralne kulisy. Z kierownikiem artystycznym SP – Bogdanem Kokotkiem i kierowniczką literacką – Joanną Wanią rozmawiamy o repertuarze, aktorach, widzach, planach i najnowszych sukcesach jedyne polskiego teatru zawodowego poza granicami Macierzy.

„Kobieta morza” Henrika Ibsena, „Kolacja na cztery ręce” Paula Barza, „Skąpiec nie był świętoszkiem, czyli co nieco o Moliere” – to tytuły niektórych premier, które Scena Polska wystawi w rozpoczynającym się sezonie teatralnym. Kto dokonuje wyboru repertuaru, jakimi kierujecie się kryteriami?

Bogdan Kokotek: Staramy się to robić w porozumieniu. Kierownik literacki ma więcej do powiedzenia, ja natomiast mam większą odpowiedzialność. Jak wiadomo, dwóch Polaków – trzy zdania. Repertuar musi być jak najbardziej różnorodny, by było i śmiesznie – i smutno, i współcześnie – i tradycyjnie, i bajkowo – i dla dorosłych. W związku z tym zdarza się, że spotykamy się z różnorodnym odzewem publiczności na temat jednej sztuki. Jednym się bardzo podoba, inni piszą do nas listy, że „jeszcze jedna taka sztuka, a oddadzą abonament”. W dużym mieście, gdzie teatrów jest kilkadziesiąt, wiadomo, że ten teatr ma taki repertuar, a tamten inny. Każdy wybiera swój teatr, do którego chodzi. My jesteśmy jedynym teatrem w mieście, dlatego staramy się zaspokoić wszystkich. Wygląda to z grubsza w ten sposób, że Joasia sięga po 20-30 sztuk, ja robię selekcję, dogadujemy się co do kilku i z tym idziemy do dyrektora naczelnego, który akceptuje nasz wybór lub sugeruje, by wybrać coś innego.

Joanna Wania: Moja praca polega na tym, że sięgam po najróżniejsze sztuki i czytam je w całości. Najlepiej oczywiście obejrzeć spektakl w innym teatrze. Niektóre sztuki od razu na starcie odpadają, bo jest zbyt liczna obsada. My jesteśmy zespołem małym i są sztuki, których nie damy rady obsadzić ani liczbowo, ani typowo. Podczas planowania premier trzeba także uwzględniać terminy premier Sceny Czeskiej i Sceny Lalek „Bajka”, ponieważ są pracownie, które obsługują wszystkie trzy sceny.

Bierzecie także pod uwagę, by nie pokrywał się repertuar Sceny Polskiej i Czeskiej, by ta sama sztuka nie była równocześnie wystawiana przez obie sceny, w dwóch wersjach językowych?

B.K.: Tak, bierzemy to pod uwagę. A czasami przeciwnie – umawiamy się, że robimy wspólnie jedną sztukę z dwoma obsadami. Tak było w przypadku „Złotowłosej”.

Baśnie regularnie goszczą w waszym repertuarze. To sposób na wychowanie sobie młodego widza?

J.W.: Z reguły grywamy jakąś baśń, często muzyczną, co drugi sezon. Dzieci od najmłodszych lat oglądają przedstawienia Sceny Lalek „Bajka”, Scena Polska jest kontynuacją ich kontaktów z teatrem. Trzeba także pamiętać o tym, by mieć w repertuarze coś dla uczniów starszych klas szkół podstawowych i dla gimnazjalistów.

Na wasze spektakle przychodzi sporo widzów z Polski. Ich gusta różnią się od naszych?

J.W.: Widzów z Polski jest faktycznie coraz więcej, nie tylko z Cieszyna, ale też z całego powiatu cieszyńskiego. Są wśród nich tacy, którzy mają wykupione abonamenty.

B.K.: Wydaje mi się, że ci, co przychodzą do nas, nie mają gustów odmiennych od widzów z Zaolzia. Istnieje natomiast widz, którego ja nazywam widzem mieszczańskim i któremu zależy na znanych twarzach serialowych. On zaspokaja swoje gusta w teatrze w Cieszynie, po drugiej stronie Olzy, bo chce zobaczyć np. Krystynę Jandę lub Piotra Fronczewskiego. Tacy widzowie chyba nas nie odwiedzają może dlatego, że bilety są zdecydowanie za tanie, a jak mawiał Rockefeller, nie stać nas na tanie rzeczy. Ci widzowie do nas nie przychodzą, bo nie ciekawią ich tematy regionalne. A może nas nie doceniają.

Publiczność z drugiego brzegu Olzy pomaga ratować sytuację?

B.K.: Pewnie, że w porównaniu z tym, co było przed 60, czy nawet 30 laty, liczba widzów spadła. Tak samo, jak jest mniej uczniów w polskich szkołach. Widzowie zza Olzy pomagają w wyrównaniu tego ubytku. Jest jeszcze jeden sposób, by zwiększyć liczbę potencjalnych widzów. I choć na tym polu bardzo się staramy, nie osiągamy zadowalających efektów.

Od widzów przejdźmy do aktorów. Dawniej większość z nich pochodziła z tego regionu, byli nie tylko pracownikami teatru, ale też społecznikami, ludźmi zżyłymi z naszym środowiskiem. Jak jest teraz?

B.K.: Oczywiście, że u osób, które stąd pochodzą, zaangażowanie społeczne i udział w życiu naszej mniejszości narodowej jest większy. Myślę jednak, że także ci, którzy nie są stąd, lecz mieszkają tu od dłuższego czasu, pracują u nas kilkanaście, czy nawet kilkadziesiąt lat, są już zżyci z tym terenem. Wymienię chociażby małżeństwo Pochroniów, Anię Paprzycę czy Tomasza Kłaptocza. Zresztą coraz bardziej zaciera się granica pomiędzy tymi, co mieszkają po czeskiej i po polskiej stronie Cieszyna. Jeszcze kilkanaście lat temu to była diametralna różnica.

Macie na oku uzdolnionych młodych ludzi, którzy mogliby zostać w przyszłości aktorami?

B.K.: Pomagamy Kongresowi Polaków w organizacji letnich warsztatów teatralnych. Poza tym staramy się pokazywać naszą pracę od środka, tak często, jak się da, zapraszamy do współpracy uczniów naszego Gimnazjum Polskiego. Tak było w przypadku „Złotowłosej” czy spektaklu muzycznego „Powróćmy jak za dawnych lat”. Także w „Rajskiej jabłonce” młody chłopak, absolwent gimnazjum zainteresowany aktorstwem, od wewnątrz poznaje „czym się to je”. Aktorstwo tu trudny zawód i bardzo niewdzięczny. Trzeba więc bardzo mocnego przekonania, że nie można żyć bez uprawiania tego



For. KARIN DZIADEK

Joanna Wania i Bogdan Kokotek przed kulisami do „Rajskiej jabłunki”, której premiera odbędzie się dziś wieczorem.

zawodu, by go wykonywać. Zawsze chętnie umożliwiamy posmakowanie tej pracy tym, którzy myślą o jej wykonywaniu.

J.W.: Właśnie Patrycja Sikora, młoda członkini naszego zespołu, zaczynała u nas przygodę z aktorstwem, potem poszła na studia, a po nich wróciła do naszego teatru. W Scenie Polskiej i w Scenie Lalek „Bajka” przymierzał się do zawodu także Maciej Cymorek, który obecnie kończy studia teatralne w Warszawie.

Aktualnie życie jubileuszem. Co będzie po nim – są jakieś śmiałe plany, czy pozostaje „zwykła” codzienna praca?

J.W.: Ważny dla nas jest udział w ogólnopolskim konkursie na inscenizację dawnych dzieł literatury polskiej Klasyka Żywa, który ogłosiło Ministerstwo Kultury i Instytut Teatralny w Warszawie. Nasze „Powsinogi beskidzkie” Emila Zegadłowicza otrzymały w ubiegłym roku nagrodę specjalną, w konkurencji

83 spektakli z 31 miast. W tym roku do konkursu zakwalifikował się spektakl „Obora” Helmuta Kajzara w reżyserii Janusza Klimszy.

B.K.: Cały czas współpracujemy z „Domem Narodowym” w Cieszynie w ramach zainaugurowanego w kwietniu projektu „Scena Polska kameralnie”, najbliższym przedstawieniem będą „Grube ryby” Michała Bałuckiego.

Co uważacie za największe sukcesy na przestrzeni ostatnich lat?

J.W.: Prócz wymienionych osiągnięć w konkursie Klasyka Żywa i uruchomienia sceny kameralnej uważam za sukces także to, że udało nam się wprowadzić parę prapremier czeskich sztuk do repertuaru Sceny Polskiej. Ostatnio to była „Sprawa Makropulos” Čapka, wcześniej „Odejścia” Václava Havla. Ostatnia sztuka Havla miała w Scenie Polskiej wcześniej polską premierę, niż w Warszawie. Byliśmy trzecim teatrem na świecie, który ten spektakl wystawił (po

Pradze i Londynie) i pierwszym, który wystawił go po polsku.

Zaczeliśmy naszą rozmowę od repertuaru i gustów publiczności, na koniec wróćmy raz jeszcze do widzów. Zmieniają się ich upodobania na przestrzeni lat?

J.W.: Widzowie lubią i zawsze lubili spektakle muzyczne, chcą odpocząć w teatrze. Zawsze chyba tak było. Dawniej Scena wyjeżdżała do niemal wszystkich miejscowości od Bogumina po Mosty, grała wszędzie, gdzie był dom robotniczy lub gospoda ze sceną, jakaś sala teatralna. Teraz nie ma już tych sal i zmniejszyła się liczba widzów, są także inne wymagania i możliwości techniczne, jeśli chodzi o scenografię, światła, nagłośnienie. Dzisiaj nie dałoby się tego wszystkiego realizować na zwykłych wiejskich scenach. Jest więc mniej miejscowości, do których wyjeżdżamy, natomiast gusty widzów aż tak bardzo się nie zmieniają. Dobry teatr zawsze jest lubiany.

DANUTA CHLUP

Grają wszędzie i dla wszystkich

Od początku istnienia Sceny Polskiej jej aktorzy grywali nie tylko na profesjonalnych scenach, ale także w domach PZKO, domach robotniczych czy zwyczajnych, ludowych gospodach. Bywało, że widzowie oglądali przedstawienia z kuflami w rękę. – Nawet jednak w tych mało teatralnych warunkach powstawały naprawdę niezwykle widowiska – przekonują w Teatrze Cieszyńskim, który dziś – mimo swych 65 lat i utartej pozycji na kulturalnej mapie regionu – nadal „wychodzi do ludzi”. Anturazem przedstawień Sceny Polskiej nie są już jednak sale pełne papierosowego dymu, ale m.in. piękne beskidzkie plenery.

Założona 1 sierpnia 1952 roku Scena Polska Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie stała się emanacją bardzo silnego na Zaolziu amatorskiego ruchu teatralnego. Swą publiczność Scena musiała jednak nieustannie zdobywać, walcząc o widzów teatralnych w ogóle i polskiego repertuaru w szczególności. Nic więc dziwnego, że jej aktorzy „od zawsze” występowali nie tylko w Czeskim Cieszynie, ale na całym Zaolziu – od Bogumina po Mosty koło Jabłonkowa. W ten sposób zespół udoskonalał formułę teatru popularnego przeznaczonego dla szerszej widowni, wszystkich generacji i warstw społecznych, a jako teatr objazdowy – dla całego Śląska Cieszyńskiego.

SWETERKI DLA AKTORÓW

A jak owo „udoskonalanie formy” wyglądało w praktyce? – Podróżowaliśmy autobusem, w którym latem było ciepło, a w zimie zimno, a grywaliśmy w miastach, miasteczkach, wsiach i małych wioskach. Czasem nie było nawet prądu elektrycznego i wtedy przedstawienie odbywało się po południu. Pewnego popołudnia niebo się zachmurzyło, sala pociemniała. Niewiele było wówczas widać. Graliśmy wtedy „Buki podpołańskie”. W scenie miłosnej, kiedy przytulałem – jako Stefan – moją partnerkę Julkę w tajemnicy przed jej rodzicami, zjawiał się niespodziewanie gospodarz lokalu. „Gospodzki” podszedł prawie że do nas, zawiesił nad nami na jakimś haku lampkę karbidową, napompował ją i... wyszedł. Musieliśmy przerwać nasze „miłowanie”... Po przedstawieniu miałem do niego pretensje, ale on powiedział, że jego żona w tej „ćmie” nie widziała aktorów – wspominał na jubileusz 55-lecia Sceny Polskiej Franciszek Chmiel.



Kameralne widowiska muzyczne to ostatnia propozycja czesko-cieszyńskich aktorów.

Podobne nietypowe sytuacje nie były jednak w owych czasach niczym szczególnym. W marcu 1954 r. w kronice zespołu zanotowano na przykład: „Trzanowice. Śluby panieńskie. Widzów 65 proc. Sala niedostatecznie opalona. Tylko ze względu na przybyłych widzów aktorzy godzą się grać w takich warunkach”.

Z kolei w 1956 r. po spektaklu „Ballady i romanse” w Karwinie w kronice zapisano: „Zastanawiano się, czy grać czy nie. Zimno było tak wielkie, że gęsia skórka nie chciała nas opuścić. Jednak nasi kochani sympatycy się zeszli i przedstawienie się zaczęło. Zapominaliśmy nawet tekst, ponieważ trzeba było myśleć o tym, by nie



Spektakl „Ondraszek – Pan Łysej Góry” cieszy się niesłabnącym powodzeniem od dwóch lat.

trząść się jak osika na scenie. Widać i widzowie nam współczuli. Podczas przerw kier. Niedoba opowiadał, że proponowali mu na sali sweterki dla nas, byle tylko przedstawienie dobrze poszło dalej”.

Inna niecodzienna sytuacja wydarzyła się w 1954 r. w Jabłonkowie, gdzie doszło do kłótni przy przedsprzedaży biletów na spektakl „Grzesznicy bez winy”. W efekcie ludzie stali na ławkach za salą na korytarzu i przez drzwi obserwowali przedstawienie.

Bywały jednak i miłe momenty. „Do naszego Rychwałdu zawsze jedziemy z wielką radością, bo wiemy dobrze, że publika dopisze w 100 proc. (...)”. W ten dzień, gdy gramy w Rychwałdzie, na pewno nie ma ani jednego Polaka, który by został w domu! Jedziemy z

prestżowych sukcesów czesko-cieszyńscy aktorzy tak jak u początków zespołu nadal „wychodzą do ludzi”, grywając regularnie w Hawierzowie, Karwinie, Orłowej czy Trzyniecu. Nadal też myślą nad poszerzaniem swej oferty, a efektem są ich widowiska plenerowe grywane w bardzo nietypowych miejscach. Trochę niespodziewanie odnoszą one wśród nadolziańskiej publiczności sukcesy porównywalne z tymi, jakimi cieszyły się spektakle sprzed pół wieku

– W plenerze najczęściej można nas spotkać na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie, gdzie zaprezentowaliśmy już cztery przedstawienia. Najbardziej znanym jest „Ondraszek – Pan Łysej Góry”, ale grywaliśmy także „Makbeta”, „Cyrano de Bergerac”, a także „Powsinogi beskidzkie” – wylicza Joanna Wania, kierownik literacka Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego.

Pierwszym i zarazem najdłuższym grany plenerowym przedstawieniem Sceny Polskiej jest „Makbet” Williama Szekspira w reżyserii Bogusława Kokotka. Sztuka o żądzy władzy, której nie można pogodzić z uczciwością i szlachetnością, wystawiana w „magicznej” scenerii Wzgórza Zamkowego, przyciąga widzów już od 2008 roku. – Myślę, że o powodzeniu tego przedstawienia decyduje przede wszystkim atmosfera miejsca. Podczas występu na Wzgórzu Zamkowym nie ma bowiem praktycznie żadnych dekoracji i moim zdaniem właśnie ten fakt jest największym magnesem, który przyciąga tam widzów już od ośmiu lat – mówi Wania.

Obok „Makbeta” przysłowiowym „strzałem w dziesiątkę” okazała się również plenerowa wersja spektaklu „Ondraszek – Pan Łysej Góry”. Autorzy postanowili przedstawić w niej własną wersję historii legendarnego zbrojnika, który od 300 lat inspirował polskich, czeskich i niemieckich pisarzy, kompozytorów i malarzy. Spektakl korzysta więc z dotychczasowych badań i legend o Ondraszku, z osobistych dociekań realizatorów, którzy zwiedzili miejsca związane z bohaterem i dotarli do badań naukowych dotyczących problematyki zbrojnictwa w Karpatach. Ta benedyktyńska praca nie poszła na marne,

ponieważ widowisko odnosi sukces za sukcesem. Grane od czerwca 2014 roku było wystawiane nie tylko na Wzgórzu Zamkowym, ale także w Parku Śląskim w Chorzowie, na Pasieczkach w Koszarzyskach, a niedawno pod szytym Małej Czantorii w Ustroniu Poniwcu w pobliżu górnej stacji tamtejszej całorocznej kolejki linowej, na wysokości – bagatela – 844 m.

Wyjątkowe wydarzenie kulturalne zostało zorganizowane z inicjatywy właścicieli ośrodka wypoczynkowego



Ostatnie przygotowania przed występem Sceny Polskiej na Małej Czantorii w Ustroniu.

go Poniwiec Mała Czantoria. – Ponieważ działamy na granicy, pomyśl sam się nasunął. Od początku też chcieliśmy zaprosić do nas aktorów Teatru Cieszyńskiego, który znamy i na którego przedstawienia regularnie jeździmy. A przedstawienie „Ondraszek – Pan Łysej Góry” wybraliśmy w sposób niejako naturalny. Niedaleko znajduje się przecież Nydek, z którym beskidzki zbrojnik był również związany – mówiła Anna Supeł, kierowniczka ośrodka wypoczynkowego spod Małej Czantorii.

Nie kryła ona przy tym, że niektórzy goście byli zdumieni taką formą prezentacji teatralnej. Joanna Wania również przyznaje, że ze względów technicznych i logistycznych przedstawienie dziejów Ondraszka w Ustroniu Poniwcu było niezwykle trudne. – Z drugiej jednak strony w takich miejscach jak Mała Czantoria w Ustroniu czy Pasieczki w Koszarzyskach nasze widowisko wychodzi

najbardziej efektywnie. Góry są przecież wpisane w tę historię – stwierdza Wania, a jako ciekawostkę dodaje, że „Ondraszek” bardzo długo czekał na swą wersję plenerową. Na deskach Teatru Cieszyńskiego grany jest już bowiem od 2005 roku, natomiast na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie został wystawiony po raz pierwszy dopiero w czerwcu 2014 roku.

KAMERALNIE I MUZYCZNIE

Zachęczone ostatnimi sukcesami kierownictwo Sceny Polskiej myśli już jednak nad kolejnymi projektami. Przed tegorocznymi wakacjami plenerową premierę miały na Wzgórzu Zamkowym „Powsinogi beskidzkie”. Przedstawienie jest stylizowanym zbiorem ballad uznanym za jedno z najważniejszych osiągnięć poetyckich Emila Zegadłowicza. Autor opisuje Beskidy, ich piękno, urok, a także ludzi, których spotykał podczas swych wędrówek.

– Ono również cieszyło się powodzeniem, dlatego spektakle na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie z pewnością będziemy kontynuowali. W czerwcu w naszym teatrze miały premierę „Opowieści Gargantuiczne” w reżyserii Andrzeja Sadowskiego. Gramy je teraz w miejscowościach, do których Scena Polska tradycyjnie wyjeżdża, ale być może będą one miały także premierę plenerową. Trzeba jednak pamiętać, że nie każde przedstawienie teatralne da się przerobić na widowisko plenerowe – zastrzega Wania, przy-

pominając jednocześnie, że wiosną Scena Polska zainicjowała kolejny nowy projekt. 9 kwietnia zaprosiła publiczność do Domu Narodowego w Cieszynie na kameralny spektakl muzyczny „W Paryżu żyje się jak na prowincji”. Innym muzycznym przedstawieniem było „Powróćmy jak za dawnych lat – czyli polskie piosenki międzywojenne”. Oba obejrzała nadkomplet publiczności, a sala widowiskowa Domu Narodowego nie pomieściła wszystkich chętnych. – Zastanawiamy się więc teraz, czy nie przygotować ekstra jakiegoś spektaklu z myślą specjalnie o małej scenie – zdradza Wania.

Póki co, 29 września widowisko muzyczne „Powróćmy jak za dawnych lat...” zobaczą widzowie w Pradze. Niecały miesiąc później, 20 października o godz. 16.00 – tak jak przed 65 laty – zostanie ono wystawione w Domu PZKO w Dąbrowie.

WITOLD KOZDOŃ

Zdjęcia: KARIN DZIĄDEK



Sceny Polskiej początki

Zapewne wielu z nas spotka się dzisiaj w gościnnych murach cieszyńskiego przybytku Mel-pomeny na premierowym spektaklu z okazji 65. urodzin Sceny Polskiej. A skoro już fetujemy tak zacy jubileusz jedynego zawodowego teatru polskiego poza granicami Rzeczypospolitej, to warto sobie w tym miejscu przypomnieć moment, nim zabrzmiął pierwszy gong.

A łatwo bynajmniej nie było. I dawał to do zrozumienia w siódmym numerze miesięcznika „Zwrot” z 1951 pierwszy kierownik Sceny Polskiej, Władysław Niedoba (1914-99), w artykule pt. „W sprawie polskiego teatru zawodowego w Czechosłowacji”. Pisał, że projekt powołania polskiej placówki teatralnej na Zaolziu („Śląsku czechosłowackim”), „nie mógł być zrealizowany zaraz po drugiej wojnie światowej ze względu na dyskryminacyjną politykę, jaką stosowała czeska reakcja z osławionym obozem narodowych socjalistów czeskich Uhlirza na czele. Pełniejszych zarysów wprowadzania tego projektu w czyn doczekaliśmy się dopiero w ostatnich dwóch latach, kiedy KPCz mogła z pełnym powodzeniem ująć ster całego ruchu kulturalnego w Czechosłowacji w swe ręce”. I niezależnie jakie jest nastawienie Czytelnika do tamtego okresu (nie ukrywam, że moje jest zdecydowanie negatywne), to prawdą jest, że Scenę Polską zawdzięczamy komunistom i „Zwycięskiemu Lutemu”.

„Postanowiono, że nowotworzony zespół polski będzie rodzajem sekcji »Tešinského Divadla«, nad którym to ostatnie będzie wykonywało rolę patronatu”. Praca Sceny Polskiej miała rozpocząć się już od 1 stycznia 1951 r., „lecz z powodu braku odpowiednich funduszy nie mogliśmy w oznaczonym terminie rozpocząć swej działalności”, pisał Niedoba. Jednak po kilkutygodniowych zabiegach kwestie finansowe zostały załatwione ze środków Ministerstwa Oświaty w Pradze i inauguracja miała nastąpić 1 lipca, „ale niestety, tak się nie stało, a to ze względów zupełnie niezależnych od naszego zespołu czy jego organizatorów”.

W teatrze mieli grać miejscowi amatorzy, do którego to zespołu „dobrane będzie tylko fachowe kierownictwo z Polski w osobach reżysera, dramaturga i polonisty, fachowca w zakresie słowa scenicznego”. Co się niestety nie stało. „U nas na Śląsku czechosłowackim brak jest polskich fachowych reżyserów i dobrych polonistów, którzy mogliby uczyć dykcji i scenicznego wyrazu mowy ojczystej, a to ostatnie, jeśli chodzi o polski zespół zawodowy, u nas prędzej czy później musi zostać potraktowane nie w widocznie upokarzający sposób”, pisał Niedoba. Nadmieniał przy okazji, że „jeden z naszych najlepszych reżyserów na Śląsku czechosłowackim, tow. (Alojzy) Kudziełka (1907-82) z Lutyni, także odmawia podjęcia się samodzielnego prowadzenia prac reżyserskich”. A i sam kierownik również nie byłby w stanie podołać temu zadaniu, albowiem, jak pisał, „mnie osobiście również brak doświadczeń, abym mógł reżyserować nowoczesne sztuki polskie i radzieckie. Moja specjalność to sztuki ludowe”.

Dość odważne jak na tamte czasy rozróżnienie między „radzieckie” a „ludowe”. Chapeau bas dla Jury spod Grónia!

A tenże przyznawał tymczasem, że „zespół nasz nie przedstawia się zbyt różowo. W tej sytuacji, jaka się wyłoniła, posiadamy zaledwie 14 członków zespołu, a sprawa dzisiaj tak się przedstawia, że nie wiadomo, czy wszyscy pozostaną w nim nadal. Innym powodem takiego stanu sprawy jest to, że członek zespołu otrzymuje mniejsze wynagrodzenie od wynagrodzeń, jakie przyznawane są za pracę np. w przemyśle”. Źródła ówczesne podają, że górnicy-przodownicy zarabiali 12 tys. koron, podczas gdy gaża aktorska wynosiła zaledwie pięć tysięcy miesięcznie.

A teraz najciekawsze – czyli zaolziańskie piekielko, o którym Niedoba pisał tak: „Mało społecznego zrozumienia w tej sprawie wykazują także terenowe zespoły amatorskie, które swych najlepszych amatorów nie chcą przekazać zespołowi zawodowemu w Cz. Cieszynie. Celuje w tym względzie szczególnie Trzynieć, skąd nikt się nie zgłasza do zespołu zawodowego, boć twierdzenie, że Trzynieć ma swój ochotniczy teatr w hucie, nie można już dzisiaj nazwać inaczej, tylko chorobliwym przerostem ambicji, która w Trzyniecu zaznacza się ostatnio i na innych odcinkach pracy oświatowej i kulturalnej ze szkodą dla całokształtu poczyną kulturalnych”. Mocne to słowa i być może, gdyby nie stalinowska epoka w jakiej zostały napisane i brak Facebooka, to odezwałyby się liczne głosy, że oto znowu ktoś „chce podzielić nasze społeczeństwo”.

„Dlatego jeszcze raz apeluję do dobrych amatorów, aby nie lekceważyli, na skutek jednostkowych poduszczań, tak wielkiej sprawy, jaką jest powstanie polskiego zawodowego zespołu teatralnego, który ma godnie reprezentować nie sztuki jednego autora, ale całe społeczeństwo, szeroki wachlarz kultury postępowej”. A przed 65 laty na Zaolziu istniało ponad siedemdziesiąt (sic!) teatrów amatorskich, wykazujących „bardzo wysoki poziom”, dlatego też zdaniem pierwszego kierownika Sceny Polskiej „zawodowy polski zespół teatralny musi się składać z najlepszych kadr wszystkich naszych teatrów amatorskich. Wtedy zawodowy teatr polski będzie takim, jakim chce go mieć nasze społeczeństwo”.

Pierwsza sztuka została wystawiona trzy miesiące później, 14 października w sali hotelu „Piast”. A było to przedstawienie w duchu socrealizmu (i może dlatego Niedoba tak uciekał od reżyserki wówczas?) – „Wczoraj i przedwczoraj” Aleksandra Maliszewskiego (1901-78) w reżyserii ówczesnego studenta praskiego FAMU Władysława Delonga (1929-1974) i w scenografii Władysława Cejnara (1921-98).

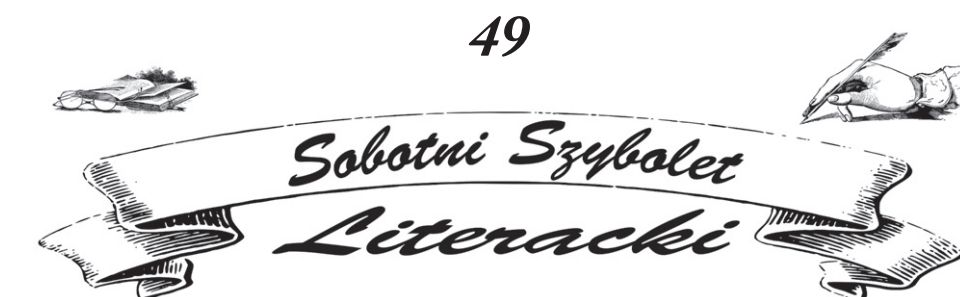
Był to, jak pisał recenzent w nr 10 „Zwrotu”, „kalejdoskopiczny obrazek warszawski dnia wczorajszego i przedwczorajszego (pierwszy akt, to życie rodziny robotniczej pod okupacją hitlerowską w Warszawie z konspiracją i przeciwnościami różnych poglądów ideowych, zaś dalsze trzy akty to już Warszawa wolna z swą nową problematyką życia, wewnętrznych przemian bohaterów z odmalowaniem tła działalności reakcji, faszystowskiej dywersji, której odruchowo został przeciwstawiony entuzjizm pracy i zwycięstwo ideologii robotniczej)”.

Autor chwalił aktorów, którzy „pięknie się ze swych ról wywiązali”. A była to Maria Szymczek, grająca matkę, Anna Kluzówna-Kaleta – Wanda, Alojzy Mołdrzyk, jako przodownik pracy, Franciszek Michalik – Antoni, Janusz Bobek, wcielający się w spekulanta Sobka oraz Witold Rybicki w roli Jana. „Ten Jan rzeczywiście powagą swego charakteru jakby ulany do roli, którą mu powierzono, popisał się swym ciekawym talentem aktorskim”, podsumowywał recenzent.

A dziś to już 454. premiera. A właściwie to prapremiera „Rajskiej jabłonki” Andrzeja Niedoby, napisanej przed trzydziestoma laty a zadedykowanej stryjowi, którego cierpkie momentami słowa pozwoliłem sobie przypomnieć w tym odcinku.

(jot)

PS. I może mi Czytelnik wierzyć albo i nie, ale po skończeniu tego tekstu wyszedłem na miasto, a tam, w kantorze, spotkałem „Jana” – Witolda Rybickiego, który, rozmawiając uprzejmie (w tym i ze mną), wymieniał właśnie pieniądze, bo szedł do wschodniego Cieszyna po ser na domowy sernik.



Sukienka z wiskozy (2)

Dokończenie z 17 września

W zeszłym roku był w moim domu. Podciągał język moich dzieci na poziom podstawowej umiejętności poznawczej. On widział moje dwa palce i właśnie dlatego mu nie ufam. Czy to błąd? Prawo ustala granice. Umysł wypycha się poza wyznaczone linie. Człowiek jest wyłącznie nośnikiem z zapisanym rekordem świata. Dla potomnych i innych cywilizacji nie z tej Ziemi.

Byk nie widzi kolorów. Nie rozróżnia ich. Obojętne czym będziesz machał. Wścieknie się. Czerwień jest widowiskowa. Przyciąga tłumy. Na placu pojawiła się kobieta w czerwonej sukience. Oszolomiony tłum pobiegł w jej kierunku. Tylko byki niewzruszone nadal stoją w miejscu. Czekają na ruch. Na powiew wiatru. Na kolejną Corridę. Torreador na sznurku naśladuje westchnienia publiczności. Biegnie nieudolnie. Wynaturza kształt ciała. Chce uniknąć śmierci. Teatr lalek w cieniu starszego brata. W powietrzu srebrzysta lanca ekspresowo ruszyła w kierunku stojącej wołowiny. To fałszywa śmierć. Garb tłuszczu. Dwie, pięć, osiem zanurzonych włóczni w nim. Kolorowe wstążki budzą w widzach pożądanie wsteczne. Naturalnie genetyczne. Odruch kamienia i kija.

Niedaleko ciało wpadające do wody zwróciło na siebie uwagę głośnym pluskiem. Sztylet na samym dnie. Krew na rękach, na palcach. Rozmemłane usta w czystej postaci. Milczą. Tylko oczy przekazują obraz w czasie rzeczywistym. Spoglądają w niebo. Rozbudzone naturalnym opadaniem. Jakież to filmowe. Czyste źródło komercji ochlapało rozjuszonych widzów. Turystyczna ściema. Ktoś krzyknął, ktoś inny wskoczył. Kobiętę w czerwonej sukience położono na rozgrzanym chodniku. Krople topniejącego srebra spływały po jej policzkach. Aureola wokół głowy uwieczniona na betonowej posadzce. Czarne włosy niczym dzieło sztuki ułożone w nienaturalnej symetrii. Oszolomiony tłum rozstąpił się na kształt biblijnego nieba. Cordeo bez wahania otworzył usta. Usta – usta. Erotyczne wahanie nastrojów. Mam mieszane uczucia. Nie mogę na to patrzeć. Przesunąłem wszelkie słabości w jej obecność. Spontanizmem ogłosiłem swoje przyjęcie. Włożyłem dłonie pod jej wilgotne ciało. Oddycha. Widzę i czuję. Korzystam z bezwładności. W podskokach astronauty znikam. Prowadzony ostatecznie wzrokiem świadków, zamknąłem za sobą hotelowe drzwi.

Zanurzony w głębi oczodołów idę spać, by o świcie rozbudzić nadane mi żądze.

Łyk gorącej kawy. Hiszpańskie śniadanie w szwedzkim stylu. Sprawdziłem wizualnie ruchomy kształt jej piersi. Nadal śpi... śni. Ucieka przed życiem. W jej dłoniach pomarszczona pościel. Zaciska pięści. Puszczą. Mocniej zamyka powieki. Kołysze się w rytmie własnych oddechów. To zwykły urzędnik. Szary pracownik miejscowego biura podróży. Lekkie draśnięcie. Niewielka blizna na nadgarstku.

Nikt niczego nie zgubił. Nikt nie zginął. Nawet byk taranując matadora ocalał mu życie oraz własną egzystencję. Wbrew pozorom nie był jeszcze zmęczony. Sprytnie oszukał zastępy wściekłych zabijaczy. Zamknął oczy, by uderzyć mocniej następnym razem.

Nie znaleziono żadnych dowodów. Pomimo tego nie chcę patrzeć na tego drania. Nikogo nie oskarżyli. Ja wiem, kim on jest. Był w moim domu. Rozumiem co straciłem, ale miłość prawu do lewego jest zniewalająca.

Tak samo jak miłość francuska... do Francji. Przyjechała z Saint-Rémy-de-Provence. Nie mogła tak dłużej żyć. Niekończące się wakacje w lazurowej oprawie obrażały jej IQ. Za pierwsze zarobione pieniądze kupiła sukienkę. Czerwony miękki materiał. Z pewnością wiskoza ze stretchem. Modny fason z wąskimi ramiączkami podkreśla jej urodę. Piękny dekolt i długość na oko dziesięćdziesiąt centymetrów. Tak w sam raz. Zaważała efektywne nadruki doskonale wkomponowane w całość. Dobry wybór. Doskonały gust.

Jeszcze śpi. Przysunąłem fotel bliżej okna. Jedynym ruchem przerzuciłem jeszcze wilgotną sukienkę przez oparcie, by wycisnąć z niej resztki wczorajszej Corridy. Kilka kropli krwi z przodu. Pochłonięte czerwienią przybrały naturę bardzo swobodnego kolażu.

Połączone jednym ciałem. Od urodzenia oddzielnie. Gdy skrzyżuję nogi, wydaje mi się, że palce rozmawiają. Oczywista różnica bytu tego po prawej i po lewej stronie. Jak to jest? Tu i teraz versus tam i potem. Klasyczna fraza w Google. Porównujemy i sprawdzamy. Nikt tak naprawdę nie ma pojęcia czego pragnie. Kolejny produkt na rynku. Nowa lepsza wersja tego dawnego. Nie można skonfrontować życia z jego odmianą. Zamienić tak po prostu, bo w teście wyszło lepiej. Jest bardziej okrągłe, bez wyraźnych zarysowań. Obraz krystaliczny, dźwięk czysty i certyfikat na nietłukące się elementy jaźni. Wszystko jest takie doskonałe.

Po drugiej stronie ulicy jest lepiej. Wystawy sklepowe nie przyjmują wyrzeczeń. Czas ukłótył zieleń zapachów. Zdecydowanie niższy krawężnik kusi swą łagodnością podejścia. Skorzystałem z okazji i poszedłem na obiad. Powinienem ograniczyć ilość posiłków. Uwielbiam jeść. To silniejsze ode mnie. Tym bardziej, że jestem na wakacjach. Założenia, plany, postanowienia. Wszystko na marne. Złożyłem ręce, prosząc barmana o rachunek.

Na ulicy w cierpieniu też proszą. Chcąc przejść zranili stopy cierniem. Pełno ich. Cierni. Przywiałoby nie wiadomo skąd. Skaleczone palce u stóp płaczą. Słychać jazgot przejeżdżających samochodów. Opony zacierają ślady krwi. Zatrzymują się na światłach. Ruszają, by zniknąć na zawsze. Jak tam jest? Tam, gdzie horyzont staje się kreską. Takim wykrzywionym uśmiechem klauna. Czarnym konturem bez możliwości zrobienia jeszcze kilku następnych kroków.

Cordeo wystawił rachunek. Łamaną polszczyzną kazał sobie zapłacić. W pokoju zostawił folder zapraszający na wakacje.

Nerwowo spoglądał na zegarek. Jesteśmy umówieni. Zaryzykowałbym, ale odbija mi. Próbuje kryć samego siebie. Przekonuję się do przyczyn niezależnych ode mnie. Chciałbym zachować to dla siebie, ale na samą myśl o sukience z wiskozy przyjmuję embrionalną postać szperacza. Mam tyle pytań. Wyszedłem wcześniej. Zamierzam iść wolno. Jest gorąco. Krople potu spłynęły mi po plecach. Mam mokre dłonie i czoło. Pod kolanami pojawiły się zaognione plamy.

Hiszpan uzdrowiciel, dręczyciel. To on dał jej pieniądze. Uśmiercił jej marzenia dużo wcześniej.

Matador ponownie rozwinął płachtę na byka. Wypreżył ciało. Bez potrzeby uniósł dłonie w obronę własnej. Uderzył korpusem w rozstawione szeroko barierki. Na arenie znów połała się krew.

Bez uprzedzenia. Zwyczajnie jak każdy turysta, lecz ona nie ma zdjąć. Nie wyjeżdża z walizką pełną brudnej bielizny. Pamiątkę z wakacji wyrwała głęboko pod przegubem. Pożegnanie uwiecznione łą. Odwracając spojrzenie zamknęła za sobą drzwi. Była ostatnią na pokładzie. Anonimowa w czerwonej sukience usiadła przy oknie. Zwiłżone czoło ślizgiem uderzyło w szybę wpadając w twarde oparcie fotela. To ostatnie zdjęcie. Kilka klatek na dobranoc. Scenariusz bez sensu, który w swym założeniu poddany został schematowi. Dotykając mych dłoni oddała swoje wspomnienia. Bez nich czuje się szczęśliwsza.

Nie ma już siły na powrót do normalności.

Postrzępione życie. Poszczególne sylaby słów emanują przelotnym skupieniem. Utkwiły na wieczność. Wiem. Wszystko miało wyglądać inaczej. Setki poranków. Zachodów. Osłepiająca czerwień nieba. Dziesięć sekund przytulenia na schodach i ten uśmiech znikający za zakrętem. Od pierwszej do ostatniej kropli krwi na sukience z wiskozy.

Marek Słowiaczek

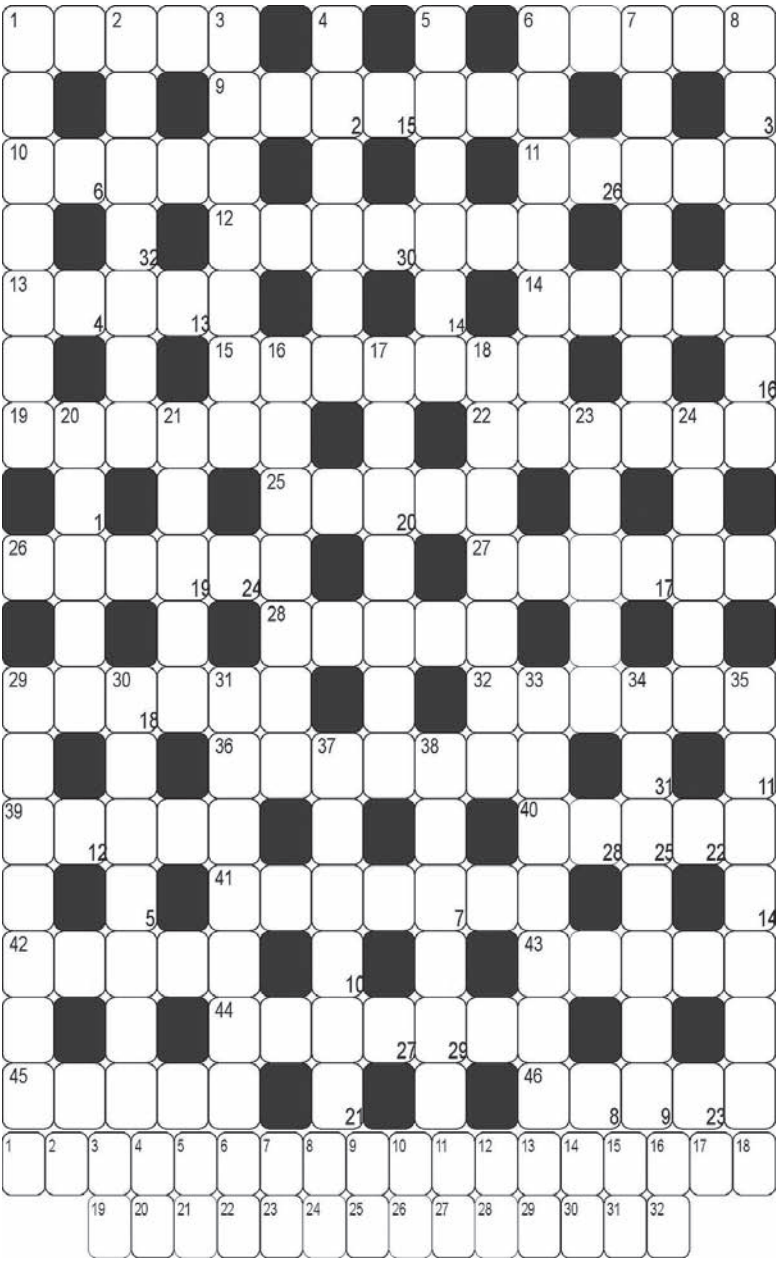
KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. pokazanie swoich możliwości 6. odkryta, płaska część budynku 9. zadra 10. miasto w byłym woj. wrocławskim 11. odłamki skalne na dnie otworu wiertniczego 12. czeskie miasto ze słynnym nadajnikiem 13. jedna z rywalek Radwańskiej 14. Troja 15. Indianin z Ameryki Północnej 19. gmina w Hiszpanii 22. samiec wilka 25. okrzyk podziwu 26. opiekacz 27. już nie pracuje w TVP 28. trujący pierwiastek 29. staropolski pan 32. serialowa niewolnica 36. resztkę drzewa 39. ceramiczna masa w stanie półpłynnym 40. miasto na Ukrainie 41. Psia Gwiazda 42. większy zespół muzyczny 43. wybrany król do czasu koronacji 44. przedstawiciel władzy 45. wzór do naśladowania 46. dolna część głowy doryckiej.

PIONOWO: 1. nieruchomi zwierzaka u weterynarza 2. 500 3. cichy szum 4. walcowata łodyga zbóż 5. rymowany utwór 6. cukrowa roślina 7. znany włoski kompozytor 8. lubi się popisować 16. uczestnicy spotkania 17. muzeum pod gołym niebem 18. futryna okienna 20. centralny plac w greckich miastach 21. ubicacja 23. kamienna góra 24. imię Kolberga 29. wojskowe buty z cholewami 30. ból zęba 31. jeden z dwunastu uczniów Chrystusa 33. rybnie płuco 34. błędzi po twarzy 35. rodzaj domowej katarzynki 37. fałszywa moneta z lichego srebra 38. złudzenie.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Znane przysłowie)

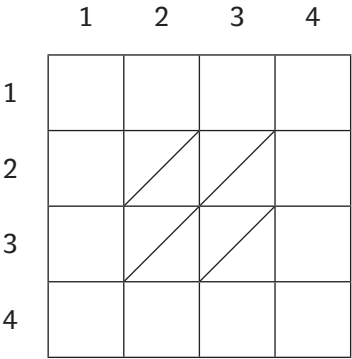
OPR. JO



MINIKWADRATY MAGICZNE

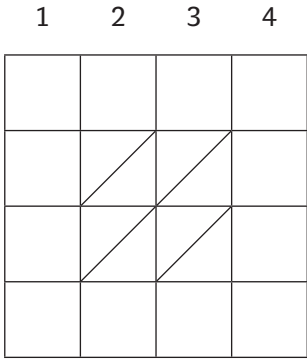
PIONOWO I POZIOMO JEDNAKOWO:

- 1. tratwa po angielsku
 - 2. bohaterka „Mazepy”
 - 3. trudni się spławem drewna
 - 4. umiar w zachowaniu
- Wyrazy trudne lub mniej znane: RAFT



PIONOWO I POZIOMO JEDNAKOWO:

- 1. oficjalny strój sędziego
 - 2. warzywo na mizerię
 - 3. ojczyzna Zorby
 - 4. starożytne państwo semickie
- Wyrazy trudne lub mniej znane: AKAD (BJK)



Rozwiązanie krzyżówki z 10 września:

POZIOMO: 1. KILIM 6. MASŁO 9. NEOFITA 10. SANKI 11. CYCEK 12. CIĄGNIK 13. KRACH 16. ANION 19. DŹWIG 22. BĘDEKA 23. OBEREK 24. MOZÓŁ 25. RZEPAK 26. APARAT 27. ARRAS 30. ZAKAZ 33. PTOZA 36. AMNEZJA 37. ODEŁÓG 38. ŁAWKA 39. OWERLOK 40. TUKAN 41. ADRES.

PIONOWO: 1. KASAK 2. LANCA 3. MNICH 4. ŻOŁĄDŹ 5. WIANKI 6. MACKA 7. SOCZI 8. ORKAN 14. RZECZKA 15. CHŁOPKA 17. NIEFART 18. OLEJARZ 19. DAMKA 20. WEZYR 21. GOŁAS 28. RONDEL 29. ANZELM 30. ZROST 31. KUŁAK 32. ZAGON 33. PAŁKA 34. ODWAR 35. AWANS. **Rozwiązanie dodatkowe:** SZLACHCIC NA ZAGRODZIE RÓWNY WOJEWODZIE.

Rozwiązanie minikwadratów magicznych z 10 września: Minikwadrat 1: 1. GRAD 2. ROPA 3. APEL 4. DALI; Minikwadrat 2: 1. GRYF 2. RIAL 3. YALE 4. FLET.

ALE HECA

Jak się to stało, żeś złómoł rynkę?
– Jechołech na koniu. Ón naroz sta-
nył, a jo jechoł dali.

Strażak ratuje staruszkę z płożącego
myszyskanio.
– Proszym zacisnąć zęby! – wrzesz-
czy i znosi jóm w dół po drabinie.
– W takim razie musimy wrócić na
wyrch, bo zostały na półce w łazience!

Chłop dziwo się rano w lustro i
mówi do baby:

– Co se wczoraj pomyślałaś, jak
przyszelech naprawy do chałupy z
tym sińcym?
– Jak przyszeleś, to go wcale ni mio-
leś!

Idzie dwóch policajów. Wyciągajóm
kanapki. Jedyń przechodzi na dru-
góm stróne jezdni. Drugi idzie za
nim i go pyto:
– Czymu przyszeleś na te stróne?
– Bo dyntyta mi kozoł jeść drugóm
strónóm.

Chłop wraco do chałupy, całuje babe
i mówi:

– Możesz mi pogratulować, dzisiaj
wieczór my założyli klub abstynen-
tów!
Na co baba:
– To ale musieliście być nawalóni!

Mama pyto sie swojego synka:
– Franczku, jak się czujesz w szkole?
– Jak na kómisaryjacie: wciąż mie
wypytyjóm, a jo o niczym nie wiym.

Katechetka:
– Jaki Adam popełnił grzech w raju?
– Jod jabko, kiere mu dała Ewa – od-
powiada Jurek.
– I jak zostoł ukorany?
– Musioł sie z nióm ożynić.

Młodzi małżonkowie się umówili,
że bydóm uprawiać seks jyny w tych
dniach, kiere majóm w swojij nazwie
litere „r”. Budzóm się następnego
dnia rano.

– Jaki dzisio mómy dziyrń, kochanie?
– pyto ón.
– Nierdziele...

Do jaskini wchodzi jakiniowiec ob-
leczoneń w biołóm skóre z mamuta
polarnego, a w ręce mo wielki sopel
lodu w kształcie maczugi. Syn właś-
ciciela jaskini na jego widok wrzesz-
czy:
– Tato, duch!
– To ni ma żodyn duch, synku – od-
powiada ojciec. – To nasz daleki ku-
zyn z epoki lodowcowej.

Turysta widzi, jak gazda ostrzy przed
chałupóm sikiyre, tóż się go pyto.
– Gazdo, po co ostrzycie te sikiyre?
– A tak, dło zabicio czasu...

– Panie dochtorze, móm już przeszło
osiyndziesiót roków, a wciąż się uga-
nióm za młodymi dzioluchami...
– No cóż, pogratulować.
– Jyny po jakóm cholere jo to ro-
biym?

Wśród autorów popraw-
nych rozwiązań zo-
stanie rozlosowana książ-
ka. Termin nadsyłania roz-
wiązań upływa w czwartek
6 października br. o godz.
10.00.
Nagrodę książkową (do od-
biotu w redakcji) za rozwią-
zanie krzyżówek z 10 wrześ-
nia br. otrzymuje **Alena Cie-
ślar z Lesznej Dolnej**.

Tak było, tak jest



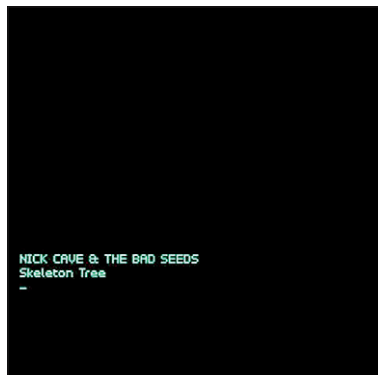
Po lewej pochód pierwszomajowy w Wędrzynie na fotografii z początku lat siedemdziesiątych. Po prawej to samo miejsce na współczesnym zdjęciu Norberta Dąbkowskiego.

POP ART 200

Nie tylko Jan Kochanowski potrafił pisać wzruszające utwory lamentacyjne. W dzisiejszej odsłonie Pop Artu recenzja nowego albumu australijskiego wokalisty Nicka Cave'a, nagranych po tragicznej śmierci jego syna Arthura. A ponadto nowe informacje dotyczące zbliżającej się premiery albumu grupy Metallica oraz garść wieści z polskiego podwórka. Tym razem dryfujemy wyłącznie na muzycznej fali.

MUZYCZNA RECENZJA

NICK CAVE & THE BAD SEEDS
– **Skeleton Tree**



Ubiegłoroczna tragiczna śmierć 15-letniego syna Nicka Cave'a, Arthura, który pod wpływem środków odurzających spadł z klifu w pobliżu Brighton, obiegła cały muzyczny świat. Dla australijskiego barda, który pracował właśnie nad koncepcją najnowszego albumu studyjnego z grupą The Bad Seeds, był to szok. Nick Cave przez całe życie tworzył piosenki prześięknięte melancholią, wariactwem i przeróżnymi formami ludzkiego dziwactwa. A teraz posęp-

ne, smutne klimaty z jego utworów dopadły go w jego własnym domu. Nagiego, nieprzygotowanego na takie starcie z losem.

Kontynuacja świetnie przyjętego albumu „Push The Sky Away” z 2013 roku miała być pierwotnie płytą utrzymaną w klasycznej konwencji twórczości Nicka Cave'a i grupy The Bad Seeds. Pod wpływem tragicznych zdarzeń z lipca 2015 roku powstała jednak płyta, która jest swoistym „katharsis”, próbą pojednania z bólem po stracie ukochanej osoby. Metafizyka emanująca ze wszystkich ośmiu kompozycji na płycie pozwala spojrzeć na świat z innej perspektywy. Bardziej, niż kiedykolwiek wcześniej, znaczenia nabierają teksty płynące po tafli spokojnej, minimalistycznej muzyki. To najbardziej wyciszony album w karierze artysty. I ośmielam się twierdzić, że najlepszy w karierze.

Nick Cave stworzył coś w stylu muzycznych trenów. Genialnych w swoim smutnym przekazie, pięknych za sprawą stonowanej, ale zarazem wielopłaszczyznowej oprawy. Otwierający płytę „Jesus Alone” należy do najbardziej frapujących fragmentów albumu. Towarzyszymy artyście w jego melodeklamacji przerywanej raz po raz subtelnymi dźwiękami fortepianu i delikatnymi smyczkami w tle. Zamiast rozkrzyczanego gospelu, Nick Cave rozmawia z Bogiem siedząc za fortepianem. Tak, jak gdyby usiadł z nim na ławce w parku, z dala od zgiełku świata. W podobnym nastroju snują się też dwie kolejne piosenki na albumie. Zwłaszcza „Girl In Amber” chodzi za mną od kilku dni, bo nie mogę się po prostu uwolnić od tej kompozycji. Tyle w niej smętnego uroku, że aż chce się być jej zakładnikiem. Słuchając prywatnej wypowiedzi artysty ubolewającego nad stratą swojego syna zamieniamy się niechęć w „paparazzich” polujących na cudze nieszczęścia. Pocięszam się, że Nick Cave pewnie tak chciał, bo w przeciwnym razie nie nagrałby tego albumu. I nie powstałyby takie perełki, jak „Magnet”, czy utrzymany w konwencji Radiohead i odbiegający od całości albumu utwór „Anthrocene”.

Nick Cave po raz kolejny potwierdził też, że jest prawdziwym mistrzem duetów. Tym razem PJ Harvey zamienił na duńską sopranistkę Elbę Torp, która gościnnie pojawia się w utworze „Distant Sky”. I nikt go pewnie nie zdziwi, że oboje śpiewają o miłości do grobowej deski.



Wbrew oczekiwaniom, zamykający album tytułowy „Skeleton Tree”, jest najbardziej optymistycznym utworem w tym zestawieniu. Na myśl od razu wpadły mi skojarzenia ze zmarłym w zeszłym roku Davidem Bowie. Podobny takt, podobna linia wokalna, Nick Cave śpiewający w niezwykle wysokich, jak na jego przyzwyczajenia, rejestrach. Z bólu rodzą się najpiękniejsze dzieła sztuki.

PRZEZ LORNETKĘ

METALLICA WRACA DO KORZENI THRASH METALU



Amerykańska legenda thrash metalu, Metallica, w listopadzie powinna wywiązać się z obietnic złożonych swoim fanom i wrzucić na półki sklepowe najnowszą płyt-

tę studyjną. Data premiery krążka zatytułowanego „Hardwired... To Self-Destruct” zaplanowana została na 18 listopada. W Internecie krąży już oficjalny teledysk do promującego płytę utworu „Hardwired”. Ten zaskakująco ostry, utrzymany w tradycyjnej formule thrash metalu kawałek podzielił fanów Metaliki na dwa obozy. Jedni cieszą się z powrotu do korzeni, inni słyszą w nim wyłącznie powielanie starych schematów. Na dwupłyty album „Hardwired... To Self-Destruct” złoży się dwanaście kompozycji.

– Uważam, że momentami krążek jest trochę punkowy i nieco mniej progresywny. Na albumie chodzi bardziej o riffy i więcej groove. To, czego tutaj nie ma to wielka ballada Metalliki. Nagranie jest bardzo aroganckie – stwierdził Ulrich. W odróżnieniu do poprzedniego albumu „Death Magnetic”, który przepełniony był długimi (momentami zbyt długimi utworami – przyp. autora), nowe piosenki mają być zdecydowanie krótsze. Większość utworów jest prostszych niż na poprzedniej płycie. Przedstawiamy nastrój i się tego trzymamy. To nie są utwory, gdzie pojawia się jeden riff i wędrujesz dookoła tego, a w konsekwencji wychodzi podróz przez te różne dźwięki. Nowe utwory są bardziej linearne – zaznaczył Ulrich. Jedyną niewiadomą jest fizyczny element, bo – co tu ukrywać – członkowie grupy nie należą do trampkarzy thrash metalu. – Jeśli ręce, nogi, kolana, ramiona, gardła, plecy, szyja, jeśli to wszystko pozostanie nienaruszone, to nie ma powodu, dla którego mielibyśmy nie robić tego znacząco dłużej. Takie utwory, jak „Battery”, „Master of Puppets” czy „One” mają w sobie zwariowaną fizyczną energię. Jeśli nie możesz tego zagrać z tym fizycznym zaangażowaniem jakiegoś to wymaga, to lepiej w ogóle tego nie grać. To jest jedyna niewiadoma. Sądzę, że mentalnie możemy to robić przez 100 lat – podkreślił perkusista.

Perkusista grupy, Lars Ulrich, zdradził w jednym z ostatnich wywiadów, że na pewno na albumie nie znajdziemy żadnych ballad w rodzaju „Nothing Else Matters”.

POLSKIE GRZYBOBRANIE

* **MOCNY ACID DRINKERS.** Dziś premiera nowego albumu polskiej grupy Acid Drinkers. Pionierzy polskiego crossovera meldują się z krążkiem zatytułowanym „Peep Show”. Album jest następcą świetnie przyjętego „25 Cents for a Riff”, aranżacyjnie nieco różni się jednak od swojego poprzednika. Jeśli wierzyć zapowiedziom muzyków, nowe utwory należą do najbardziej brutalnych w karierze grupy. To już nie thrash metal, ani crossover, ale pomieszanie wszystkiego z naciskiem na riffy, które mają wywoływać skurcze żołądka i omdlenia na koncertach.

* **W KRAKOWIE WYSTĄPI ENRIQUE IGLESIAS.** To może być idealny prezent świąteczny dla małżonki, kochanek i teściowych. 6 grudnia w Tauron Arenie w Krakowie wystąpi Enrique Iglesias. Bilety na koncert piosenkarza trafiły już do sprzedaży i rozchodzą się jak ciepłe bułeczki. W oficjalnej notatce prasowej czytamy, że „Enrique Iglesias ma już 41 lat, ale wciąż uchodzi za jednego z najprzy-

stojniejszych wokalistów na świecie”. Łatwo odgadnąć, że znakiem rozpoznawczym jego koncertów jest przewaga kobiet pod sceną.

* **POLSKA WEDŁUG KAZIKA STASZEWSKIEGO.** „Madryt” to



pierwszy singiel promujący nowy album grupy Kult. Kazik Staszewski i spółka zameldują się z nowym wydawnictwem już 14 października i – jeśli wierzyć doniesieniom z obozu zespołu – będzie to jedna z najbardziej niepoprawnych politycznie płyt w karierze Kultu. Krążek zatytułowany „Wstyd” będzie się odnosił do aktualnych problemów społecznych

nurtujących muzyków. – To obraz polskiej rzeczywistości widziany naszymi oczyma – stwierdził wokalista i autor tekstów Kazik Staszewski.

* **15 STYCZNIA FINAŁ WOŚP.** Znamy już termin 25. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jerzy Owsiak na swoim Twitterze poinformował, że przyszłoroczna edycja odbędzie się 15 stycznia. – Chodziło o uzyskanie dla ostatniego etapu prac przygotowawczych jeszcze jednego, roboczego tygodnia, który nie będzie przerywany dniami świątecznymi. A ten ostatni etap przygotowań zwłaszcza w tym roku będzie miał kluczowe znaczenie, bo będzie to na pewno wyjątkowy Finał WOŚP – stwierdził szef Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jak dodał Jerzy Owsiak, medyczny temat finałowej zbiórki podany będzie najwcześniej w październiku. Każdego roku finałowa zbiórka ma jasno określony cel, którego realizacja w oparciu o zebrane w Finale środki to najważniejsze zadanie Fundacji w kolejnych miesiącach po przeprowadzeniu akcji.

Środki zebrane w Finale pozwalają także na prowadzenie przez WOŚP ogólnopolskich programów medycznych skierowanych do najmłodszych pacjentów polskich szpitali.

* **GWIAZDY NA RAWA BLUES FESTIWAL.** W dniach 30. 9.-1. 10. w Katowicach odbędzie się kolejna odsłona festiwalu Rawa Blues Festiwal. Ireneusz Dudek i jego współpracownicy zwabili do stolicy Górnego Śląska prawdziwe gwiazdy gatunku. Wydarzeniem na skalę światową będzie piątkowy symfo-

niczny koncert Keb'Mo' w siedzibie katowickiej NOSPR. Oprócz dwukrotnego laureata nagrody Grammy w Katowicach zagrają też Corey Harris, Albert Lee, JJ Grey & Mofro, Shemekia Copeland i Toranzo Cannon. Nie zabraknie również polskich akcentów bluesowych. Jak informują organizatorzy, po 23 latach przerwy na festiwal powróci legendarny zespół Dżem.

Rubrykę przygotował:
JANUSZ BITTMAR

REKLAMA

Rostya Gordon-Smith

TRISIA

Bądź menedżerką w domu i w pracy

13 października 2016

w godz. 11.00-15.00 • Trzinec • TRISIA

Jana Václavková

www.trisia.cz

ŻYCZENIA

Są ludzie, którzy sprawiają, że dusza nasza tańczy – budzą w nas zrozumienie szeptem swej mądrości. Są ludzie, dzięki którym niebo jest piękniejsze. Istnieją w naszym codziennym życiu i już na zawsze pozostawiają ciepły ślad w sercu!



Dokładnie taki człowiek jest wśród nas, członków MK PZKO w Karwinie-Starym Mieście. Dziś mamy przyjemność i obowiązek złożyć na Jego ręce szczere życzenia zdrowia i pomysłności, albowiem dnia 27 września 2016 obchodzi piękny życiowy jubileusz – 85 lat

inż. JAN SZNAPKA
z Karwiny-Starego Miasta

Pragniemy, składając Panu życzenia urodzinowe, podziękować za lata zapału i energii, jaką włożył Pan we wszystkie społecznikowskie sprawy. Nie sposób w kilku zdaniach opisać ogrom wykonanej przez Pana pracy. Albowiem miarą Pana sukcesu na niwie społecznej jest to wszystko, co tu wokół siebie widzimy:

Dom i ogród PZKO, historia i teraźniejszość Koła w Starym Mieście oraz dążenie do utrzymania polskości na tym skrawku ziemi śląskiej. Dzięki pańskiej pracowitości, sumienności i zmysłowi organizacyjnemu, ale przede wszystkim ogromnemu osobistemu poświęceniu, nadal istnieje nasze Koło tu w Starym Mieście. To poświęcenie i zapał, skupiały zawsze wokół Pana takich ludzi, którzy oczekiwali takiego poświęcenia i z ochotą, dobrowolnie, przez wszystkie lata, przez które prowadził Pan nasze Koło, pomagali pchać do przodu wspólną sprawę. To właśnie my, wszystkie mrówki z zarządu, pragniemy serdecznie podziękować Panu za wspólne lata pracy dla naszej społeczności.

Z głębokim szacunkiem Zarząd MK PZKO w Karwinie-Starym Mieście.
GL-645



Z okazji Rubinowego Jubileuszu najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, wszystkiego co daje radość składają koledzy.

GL-643

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Rajską jabłonka (24, godz. 17.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Bociany (24-26, godz. 16.00); Straśidla (24, 25, godz. 17.30); Śmietanka towarzyska (24-26, godz. 19.00); Lily Lane

(24, godz. 20.00); Ciemne dusze (25, godz. 20.00); Kryci jméno Holec (26, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Bociany (24, 25, godz. 15.30); Kryci jméno Holec (24, 25, godz. 17.45); Siedmiu wspaniałych (24, 25, godz. 20.00); Sekretne życie zwierząt domowych (26, godz. 17.45); Legion samobójców (26, godz. 20.00); **KARWINA – Ex: BFG:** Bardzo Fajny Gigant (24, godz. 16.30); Złodzieje ze-

Spółka B2B Partner s.r.o.

POSZUKUJE
na miejsce pracy w Ostrawie

pracownika/pracowniczkę
do przyjmowania i opracowywania zamówień
oraz prowadzenia korespondencji handlowej

Wymagania:

- wykształcenie średnie
- bardzo dobra znajomość języka polskiego w słowie i piśmie
- prawo jazdy kat. B
- biegła obsługa komputera
- odpowiedzialność, samodzielność, sumienność, komunikatywność i zaangażowanie
- możliwość natychmiastowego podjęcia pracy

Proponujemy:

- stabilne zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę na pełen etat
- wynagrodzenie początkowe 17000,- Kč
- wzrost wynagrodzenia po okresie próbnym
- pracę w młodym i zgranym zespole
- realne warunki rozwoju zawodowego

Prosimy zainteresowanych o przesłanie życiorysu na adres e-mail:
marketa.haskova@b2bpartner.cz

GL-644

*Niech każdy dzień będzie spełnieniem,
A każde jutro dzisiejszym marzeniem...*



W niedzielę 25 września 2016 roku obchodzić będzie jubileusz życiowy – 70. urodziny nasza Kochana Mama i Babcia

pani ALEKSANDRA WERNER
z Olbrachcic

Z tej okazji dużo zdrowia, błogosławieństwa Bożego, pociechy z wnuków i wiele radości z życia życzą córka Kasia i syn Robert, do życzeń dołączają się zięć Jakub, wnuczęta Adrianka, Sandra, Waldemar i Łukasz z rodziną.

Natomiast 1 października 2016 roku swoje pierwsze urodzinki świętować będzie Jej Wnuczka

ADRIANKA GASNÁRKOVÁ
z Vracova

Kochana Adrianco, z okazji roczku przesyłamy Ci najłepsze życzonka, pięknego w życiu słonka, smutków małych jak biedronka, zawsze uśmiechniętej buzi, mnóstwa słodkich całusów i spełnienia wszystkich marzeń!

AD-027

NEKROLOGI



W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 22. 9. 2016 w wieku 90 lat zmarła nasza Najukochańsza Mama, Siostra, Teściowa, Babcia i Prababcia

LUDMIŁA BEREK
zamieszkała w Bystrzycy 724

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w poniedziałek 26. 9. 2016 o godz. 13.00 w kościele ewangelickim w Bystrzycy. Zasmucona rodzina.

GL-650

Z powodu zgonu Męża

śp. TOMASZA ŻOŁNY

wyrazy szczerego współczucia Annie Żołnowej składają chórzyci ChM „Stonawa”.

RK-113



W smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 22. 9. 2016 zmarła po ciężkiej chorobie w wieku 91 lat nasza kochana Mamusia, Teściowa Babcia, Prababcia, Ciocia, Szwa-gierka i Kuzynka

śp. ANNA PARZYKOWA
z domu Szczerba
zamieszkała w Cierlicku-Kościelecu 94

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w piątek 30. 9. 2016 o godzinie 11.00 z sali obrzędów pogrzebowych w Cierlicku na cmentarz ewangelicki w Cierlicku. W smutku pogrążona rodzina.

GL-653

lenych koni (24, godz. 19.00); Zwierzozooogród (25, godz. 16.45); Captain Fantastic (25, godz. 19.00); **TRZY-NIEC – Kosmos:** Bociany (24, 25, godz. 15.00); Prázdnyiny v Proven-ce (24, 25, godz. 17.30); Mechanik: Konfrontacja (24, 25, godz. 20.00); Bridget Jones 3 (26, godz. 17.30); Spirited Away: W Krainie Bogów (26, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Dzika droga (24, godz. 19.00); Ro-binson Crusoe (25, godz. 17.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Sezon na misia: (24, 25, godz. 15.30); Kryci jméno Holec (24, 25, godz. 17.30); Siedmiu wspaniałych (24, 25, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Sekretne życie zwierzaków domowych (24-26, godz. 14.30, 16.15, 18.00); Siedmiu wspaniałych (24-26, godz. 19.45).

Kamieniarstwo WRZOS

PRODUCENT z POLSKI
– gwarancja najniższych cen

DECYDUJ – NEGOCJUJ – ZAMAWIAJ

Siedziba firmy:
Hazlach, ul. Cieszyńska 20B
3 km od Cieszyna
Tel. +48 606 452 479, +48 338 567 377
E-mail: kamieniarstwo.wrzos@vp.pl
www.kamienictvi-wrzos.cz

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156
5 km od przejścia granicznego w Górnej Lesnej

Przyjeżdżamy także do klienta

GL-214

OFERTY

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GL-600

PRZECIEKA CI DACH, ka-pie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-299

NÁTĚRY STŘECH – FASÁD ruční nátěry i vysokotlaké nástřiky střech pozink, hliník, trapéz plech, vlnitý eternit, eternit, pálené tašky atd. Vše je provedeno odborně s nejvyšší kvalitou. Prodloužená záruka. Zajímavé smluvní ceny. Tel. 775 524 815, www.stresnirekon-strucke.cz GL-223

IPA – STŘECHY novinka na trhu – bežešvá technologie. Konec se za-tékáním. Tel. 776 051 335. GL-223

KONCERTY

KARWINA-FRYSZTAT – Zapra-sza na Koncert Jubileuszowy chóru „Kalina” z okazji 35-lecia do Domu Przyjaźni 12. 11. o godz. 16.00. Oprócz chóru Jubilata wystąpią ZR „Błędowice”, zespół „NoNet” i gość z Polski – Andrzej Rosiewicz. Bilety w cenie 190 kc do nabycia pod nume-rem 776 582 451. Odbiór biletów w Domu PZKO w poniedziałek 3. 10. w godz. 16.30-17.00.

▲ Zapraszamy miłośników muzyki organowej w niedzielę 25. 9. o godz. 16.00 do frysztackiego kościoła na ostatni koncert XII Festiwalu Muzy-ki Organowej „Karwińskie organy”. Zabrzmia utwory kameralne, pełne elegancji i blasku „starych czasów” w wykonaniu młodego organisty Petera Friseé, laureata wielu międ-zynarodowych nagród i skrzypka Christopha Angerera. W wykona-niu austriackich arztystów zabrzmia mistrzowskie dzieła w czarownym połączeniu kontrastujących ze sobą instrumentów.

WYSTAWY

GALERIA „MOST”, Główna 1a, Cz. Cieszyn: do 18. 10. wysta-wa Gustava Beigera pt. „Mionsz”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-17.00, so: godz. 8.00-12.00.

RATUSZ, SALA OBRZĘDO-WA, Dukelska 144, Jabłonków: do 7. 10. wystawa Jarmili Lisztwanovej pt. „Obrazy”.

GALERIA MIASTA TRZY-NIEC „Trisia”, nám. Svobody 526, Trzyniec: do 20. 10. wystawa plastyczna Jana Bergera i jego córki Xeni Bergerovej „Krátki powrót/ Krátký návrat”. Czynna: po, wt: godz. 10.00-17.00; so, nie: godz. 14.00-17.00.

MOSTY k. JABŁONKOWA, Drzewiówka Na Fojstwiu: do 1. 10. wystawa Dalibora Bednářa pt. „Z Sudkiem w tle”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; so: godz. 8.30-14.30, nie: godz. 8.30-12.30.

SALA MÁNESA MIEJSKIEGO DOMU KULTURY, Osvobození 1639/43, Karwina: do 5. 10. wysta-wa obrazów i grafiki Renaty Filipo-vej pt. „Jsem jaká jsem!”. Czynna: po, sr, pt: godz. 9.00-15.00, wt, czt: godz. 9.00-19.00.

Ciąg dalszy na str. 5

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

 **MINISTERSTVO KULTURY**

 **SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

 **Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie**

 **POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE**

 **STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA”**

»Wszystko, czego potrzebujesz, to futbol«

Piętnaście lat w dziejach jednego małżeństwa to bagatelka. Piętnaście lat w dziejach klubu powstałego z boiskowych przyjaźni, w którym grają panowie w średnim i zaawansowanym wieku, to już poważna sprawa. Lubią, szanowani przez fanów futbolu zespół Orły Zaolzia świętuje w tym roku piętnastolecie działalności. 8 października w Jabłonkowie odbędzie się uroczysty benefis Orłów. Parafrazując znaną piosenkę grupy The Beatles: „wszystko, czego potrzebujesz, to futbol”.

Piłkarze Orłów Zaolzia zamierzają świętować w gronie rodzinnym, zapraszają jednak też swoich sympatyków na mecz towarzyski, który zaplanowano na godz. 14.30. – Poślanowiliśmy rozegrać mecz pomiędzy sobą. Wiele wskazuje na to, że będzie nas ponad czterdziestka piłkarzy i chcemy bawić się razem, bo to nasze święto – powiedział „Głosowi Ludu” Andrzej Bizoń, kapitan Orłów Zaolzia.

Orły Zaolzia są prawdziwym fenomenem. Drużyna działająca nieprzerwanie od piętnastu lat pod wodzą trenera Jana Zolicha zbiera sukcesy w kraju i za granicą. Zespół tworzony przez byłych wyczyno-

wych piłkarzy grających w naszych, zaolziańskich klubach, z powodzeniem występuje w turniejach międzynarodowych, sam zaś organizuje coroczną imprezę piłkarską – Memoriał Karola Jungi. Orły utrzymują ścisłe kontakty z najlepszymi drużynami oldbojowymi z Polski i Słowacji, najbliższa współpraca od wielu lat przebiega zaś na linii Orły Zaolzia – Bielskie Orły z Bielska-Białej. – Na jubileuszu oczywiście nie może zabraknąć przyjaciół z boiska. Po raz pierwszy jednak zaprosiliśmy do wspólnej zabawy również nasze rodziny. Chcemy pokazać naszym żonom, że jeszcze nie warto spisywać nas na straty – powiedział z uśmie-

chem Andrzej Bizoń. Trener Orłów Zaolzia, Jan Zolich, podkreślił w rozmowie z „GL”, że nie wynik towarzyskiego meczu (8 października, godz. 14.30 na Białej – przyp. autora) będzie najważniejszy. – Zagramy dla samej frajdy z futbolu. Niektórzy nie mogą już pojawić się bezpośrednio na murawie z powodu przewlekłych kontuzji, ale mam nadzieję, że będą z nami na tym meczu – stwierdził Zolich.

W ramach jubileuszu do dystrybucji trafi almanach poświęcony działalności Orłów Zaolzia. Na stronach Almanachu fani piłkarscy znajdą pamiątkowe zdjęcia z meczów, imprez towarzyszących, ciekawostki z

działalności klubu. Współautorami publikacji są więc w zasadzie wszyscy członkowie Orłów. Nad oprawą graficzną czuwał zaś Marian Siedlaczek. – Almanach chcemy oficjalnie zaprezentować 8 października na naszym jubileuszu w Jabłonkowie. Mam nadzieję, że spodoba się czytelnikom – powiedział nam Piotr Twardzik, członek sztabu organizacyjnego, a zarazem świetny obrońca Orłów Zaolzia. Przyjazd na uroczyste obchody obiecał m.in. sztab Telewizji Katowice, nie zabraknie też dziennikarzy z zaprzyjaźnionych zaolziańskich mediów, w tym „Głosu Ludu”.

JANUSZ BITTMAR



W czerwcu Orły Zaolzia wywalczyły drugie miejsce w prestiżowym Turnieju Oldbojów Beskidzkich Olimpijczyków w Bielsku-Białej.

ANKIETA

Gdyby mógł pan wybrać jednego piłkarza do kadry Orłów Zaolzia, niekoniecznie spełniającego kryteria przynależności do Śląska Cieszyńskiego, to na kogo padłby wybór? Pytanie zadaliśmy członkom drużyny Orły Zaolzia.

BRONISŁAW SCHIMKE

Kiedy jeszcze grałem wyczynowo w piłkę, to biegałem po boiskach w koszulce z numerem 6. Powód był prozaiczny. Lubiłem styl gry niemieckiego pomocnika Rainera Bonhofs, mistrza świata z 1974 roku. Czyli jego chciałbym mieć w drużynie.

JANUSZ FOLTYN

Z racji tego, że jestem bramkarzem, stawiam na Gianluigi Buffona. Włoski golkeeper nawet w wieku 38 lat wciąż utrzymuje się w ścisłej światowej czołówce, na boisku nie ustępuje dużo młodszym od siebie kolegom.

PIOTR TWARDZIK

Nie muszę się zbytnio zastanawiać. To Johan Cruyff, nieodżałowany król holenderskiej piłki.

Szkoda tylko, że moje marzenia niestety już się nie spełnią, bo Cruyff zmarł w zeszłym roku. Lubiłem jego totalny futbol, podobał mi się też w roli trenera po zakończeniu aktywnej kariery piłkarskiej.

ANDRZEJ BIZOŃ

Chciałbym kiedyś zagrać w jednym zespole ze Zbigniewem Bonkiem. Oczywiście chciałbym, żeby to było w barwach Orłów Zaolzia. To byłoby dla mnie i wierzę, że również dla pozostałych kolegów z drużyny, niezapomniane przeżycie. „Zibi” wciąż jest dla mnie numerem jeden, jeśli chodzi o polskich piłkarzy.

JAN ZOLICH

Bez dwóch zdań Włodzimierz Lubański. Zna-

komity polski napastnik, typowy łowca bramek i to w czasach, kiedy futbol jeszcze nie był tak komercyjnym sportem nastawionym na pieniądze. Z Włodkiem wygrywalibyśmy wszystkie mecze.

GUSTAW GUŃKA

Rozumiem, że piłkarz musi spełniać kryteria kategorii oldbojów, czyli wiek powyżej 35 lat. I na myśl przychodzi mi jedno nazwisko – Roman Miczka. W moim odczuciu to piłkarz kompleksowy, w dodatku pochodzący z mojej wioski, z Olbrachcic. Miczka byłby idealnym wzmocnieniem dla Orłów, ale musimy chyba jeszcze poczekać parę lat, bo na dziś Romek broni barw szóstoligowego klubu z Datyni Dolnych. (jb)



40. otwarte mistrzostwa PZKO w biegu przełajowym

W niedzielę 2 października 2016 odbędzie się w Mistrzowicach kolejne, już 40. otwarte mistrzostwa PZKO w biegu przełajowym o memoriał Wandy Delong.

Główną nagrodą jest Puchar Przechodni przeznaczony dla ekipy, która wystawi najlepszą 3-osobową drużynę męską i kobiecą. Ponadto przygotowane są upominki dla najlepszych w poszczególnych kategoriach wiekowych chłopców (mężczyzn) i dziewcz-

ząt (kobiet), a są one następujące: lat 6-7, 8-9, 10-11, 12-13, 14-15, 16-18, 19-35, 36 – 49 i powyżej 50 lat.

Organizatorzy zwracają się z prośbą do dyrekcji szkół podstawowych i średnich, by poparli tę tradycyjną imprezę przez wysłanie swoich zawodników, bowiem jest ona pomyślana również jako jedna z form integrowania naszego środowiska szkolno-młodzieżowego.

Początek zawodów o godz. 9.00

(prezentacja do 8.45) koło byłej polskiej szkoły w Mistrzowicach. Serdecznie zapraszamy!

Usprawniłoby cały przebieg rejestracji, gdyby zgłoszenia napłynęły do czwartku 29 września drogą elektroniczną (d.kadlubiec@volny.cz) z podaniem imienia, nazwiska, kategorii i szkoły (MK PZKO) zawodników.

Do uczestników zeszłorocznego biegu przemawia Daniel Kadlubiec.



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

OFERTA

PIĘKA NOŻNA – I LIGA: Karwina – Liberec (dziś, 16.30). **FNL:** Trzciniec – Ujście n. Ł. (dziś, 10.15). **DYWIZJA:** L. Piotrowice – W. Międzyrzecze (dziś, 15.30), Frydlant – Hawierzów (jutro, 15.00). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Szonów – Czeski Cieszyń, Dzieńmorowice – Karniów, Wędrzyna – Koberzyce, Slavia Orłowa – Hawierzów (dziś, 16.00), Frenszat p. R. – Bogumin (jutro, 16.00). **IA KLASA – gr. B:** Stonawa – Wracimów (dziś, 16.00), Olbrachcice – Libhošť, Petřvald n. M. – Datynie Dolne (jutro, 16.00). **IB KLASA – gr. C:** Gnojnik – Pietwałd, Luczina – Inter Piotrowice, Sucha Górna – Lutynia Dolna, Toszonowice – Jabłonków (dziś, 16.00), Śmiłowice – Wierzniewice, L. Piotrowice B – Nydek (jutro, 16.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** Baszka – Piosek (dziś, 15.00), Palkowice – Bukowiec, Mosty – Chlebowice (dziś, 16.00), Metyłowice – Oldrzychowice (jutro, 16.00). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Milików – Śmiłowice B, Niebory – Wędrzyna B (jutro, 16.00).

HOKEJ – I LIGA: AZ Hawierzów – Frydek-Mistek (poniedziałek, 18.00).

PIĘKA RĘCZNA – EKSTRALIGA: Brno – Karwina (dziś, 17.00). (jb)

REKLAMA

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyby i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis! Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213



GL-212

Picea

Producent kuchni, szaf, wnętrz mieszkalnych i komercyjnych

www.picea.cz, tel. 737 238 727

GL-646